Księga Sędziów

Rozdział 1

**Plemiona Judy i Symeona pokonują Adonibezeka**

**1**. Po śmierci Jozuego pytali synowie izraelscy Pana, mówiąc: Kto z nas ma wyruszyć pierwszy przeciwko Kananejczykom, aby walczyć z nimi? **2**. A Pan rzekł: Juda wyruszy! Oto dałem tę ziemię w jego ręce. **3**. Juda zaś rzekł do Symeona, swego brata: Wyrusz ze mną do przyznanej mi losem ziemi i będziemy walczyli z Kananejczykami, a ja również wyruszę z tobą do przyznanej ci losem ziemi. I Symeon wyruszył z nim. **4**. Wyruszył więc Juda, Pan zaś wydał Kananejczyka i Peryzyjczyka w ich ręce i pobili w Bezek dziesięć tysięcy mężów. **5**. W Bezek napotkali Adonibezeka, walczyli z nim i pobili Kananejczyków i Peryzyjczyków. **6**. Lecz Adonibezek uciekł, oni zaś gonili go i pochwycili, i obcięli mu kciuki u rąk i nóg. **7**. Wtedy rzekł Adonibezek: Siedemdziesięciu królów z obciętymi kciukami u rąk i nóg zbierało okruszyny pod moim stołem; jak ja uczyniłem, tak odpłacił mi Bóg. Następnie przyprowadzili go do Jeruzalemu i tam umarł.

**Pokonanie Jeruzalemu i Hebronu**

**8**. Potem walczyli synowie Judy przeciwko Jeruzalemowi, zdobyli je, wybili mieszkańców jego ostrzem miecza, a miasto puścili z dymem. **9**. Następnie synowie Judy zeszli w dół, aby walczyć z Kananejczykami mieszkającymi w górach, na południu i na nizinie. **10**. Potem wyruszył Juda przeciwko Kananejczykom mieszkającym w Hebronie; a Hebron nazywało się przedtem Kiriat-Arba. I pobili Szeszaja, Achimana i Talmaja.

**Zdobycie Debiru przez Otniela**

**11**. Stamtąd wyruszył przeciwko mieszkańcom Debiru, które przedtem nazywało się Kiriat-Sefer. **12**. I rzekł Kaleb: Temu, kto pobije Kiriat-Sefer i zdobędzie je, dam Achsę, moją córkę, za żonę. **13**. Zdobył je Otniel, syn Kenaza, młodszego brata Kaleba; dał mu więc Achsę, swoją córkę, za żonę. **14**. A gdy ta przybyła do niego, namówiła go, aby wyprosił od jej ojca pole. Gdy zaś zsiadła z osła, rzekł do niej Kaleb: Co chcesz? **15**. Rzekła do niego: Daj mi wiano. Dałeś mi suchą ziemię południową, daj mi więc także źródła wód. I Kaleb dał jej źródła górne i źródła dolne.

**Zasięg zdobyczy Judy i Beniamina**

**16**. Potomkowie Kenity Chobaba, teścia Mojżesza, wyruszyli z synami Judy z Miasta Palm na pustynię judzką, która jest na południe od Arad, i przyszedłszy tam, zamieszkali wraz z ludem. **17**. Lecz Juda wyruszył z Symeonem, swoim bratem, i pobili Kananejczyków mieszkających w Sefat, obłożyli je klątwą, i nazwali to miasto Chorma. **18**. Potem Juda zdobył Gazę wraz z jej okolicą i Aszkalon wraz z jego okolicą oraz Ekron wraz z jego okolicą. **19**. A Pan był z Judą; objął on w posiadanie góry, lecz nie wypędził mieszkańców dolin, gdyż ci mieli żelazne wozy. **20**. Kalebowi dali Hebron, jak powiedział Mojżesz. Wypędził on stamtąd trzech synów Anaka. **21**. Synowie Beniamina nie wypędzili Jebuzejczyków mieszkających w Jeruzalemie, i Jebuzejczycy mieszkają z synami Beniamina w Jeruzalemie aż do dnia dzisiejszego.

**Zdobycie Betel przez ród Józefa**

**22**. Również ród Józefa wyruszył do Betel, a Pan był z nimi. **23**. Synowie Józefa przeprowadzili w Betel wywiad; a miasto to nazywało się przedtem Luz. **24**. Wywiadowcy zobaczyli męża wychodzącego z miasta i rzekli do niego: Pokaż nam wejście do miasta, a okażemy ci łaskę. **25**. On pokazał im wejście do miasta, oni zaś wybili mieszkańców miasta ostrzem miecza, lecz męża tego wraz z całą jego rodziną puścili wolno. **26**. Mąż ten udał się do ziemi Chetejczyków, zbudował miasto i nazwał je Luz. Taka jest jego nazwa aż do dnia dzisiejszego.

**Zasięg zdobyczy Manassesa i Efraima**

**27**. Manasses zaś nie posiadł Bet-Szean i jego osad ani Taanak i jego osad, ani nie wypędził mieszkańców Dor i jego osad, ani mieszkańców Jibleam i jego osad, ani mieszkańców Megiddo i jego osad. Kananejczycy więc zdołali utrzymać się w tej ziemi. **28**. Gdy zaś Izrael się wzmocnił, narzucił Kananejczykom pańszczyznę, ale ich nie wypędził. **29**. Również Efraim nie wypędził Kananejczyków mieszkających w Gezer; Kananejczycy więc mieszkali wśród nich w Gezer.

**Zasięg zdobyczy innych plemion**

**30**. Zebulon nie wypędził mieszkańców Kitron i mieszkańców Nachalol. Kananejczycy więc mieszkali wśród nich, lecz odrabiali pańszczyznę. **31**. Aszer nie wypędził mieszkańców Akko i mieszkańców Sydon, Achlab, Achzib, Chelba, Afik i Rechob. **32**. Aszeryci więc mieszkali wśród Kananejczyków mieszkających w tej ziemi, gdyż ich nie wypędzili. **33**. Naftali nie wypędził mieszkańców Bet-Szemesz i mieszkańców Bet-Anat, mieszkał więc wśród Kananejczyków mieszkających w tej ziemi, lecz mieszkańcy Bet-Szemesz i Bet-Anat odrabiali dla nich pańszczyznę. **34**. Amorejczycy wyparli synów Dana w górskie okolice i nie pozwolili im zejść w doliny. **35**. Amorejczycy utrzymali się w Har-Cheres, w Ajjalon i w Szaalbim, lecz ręka rodu Józefa zaciążyła nad nimi i odrabiali dla nich pańszczyznę. **36**. A obszar Amorejczyków sięgał od Wzniesienia Skorpionów do Sela i wzwyż.

Rozdział 2

**Wystąpienia anioła Pańskiego w Bochim**

**1**. I wstąpił anioł Pański z Gilgal do Bochim, i rzekł: Wywiodłem was z Egiptu i wprowadziłem was do ziemi, którą przysiągłem waszym ojcom, mówiąc: Nie naruszę przymierza mego z wami na wieki. **2**. Tylko wy nie zawierajcie przymierza z mieszkańcami tej ziemi, ale zburzcie ich ołtarze. Wy jednak nie usłuchaliście mojego głosu. Czemu to uczyniliście? **3**. Przeto i Ja powiadam: Nie wypędzę ich spośród was, będą wam wrogami, a ich bogowie będą dla was sidłem. **4**. Gdy tedy anioł Pański wyrzekł te słowa do wszystkich synów izraelskich, lud podniósł swój głos i zapłakali, **5**. I nadali tej miejscowości nazwę Bochim, i złożyli tam Panu ofiarę.

**Śmierć Jozuego**

**6**. A gdy Jozue rozpuścił lud i synowie izraelscy poszli każdy do swego dziedzictwa, aby objąć ziemię w posiadanie, **7**. Lud służył Panu przez wszystkie dni życia Jozuego oraz przez wszystkie dni życia starszych, którzy Jozuego przeżyli, a którzy oglądali wszystkie wielkie dzieła, jakich Pan dokonał dla Izraela. **8**. Jozue, syn Nuna, sługa Pana, umarł, licząc sto dziesięć lat. **9**. Pogrzebano go w obrębie jego dziedzictwa w Timnat-Cheres, na pogórzu efraimskim, na północ od góry Gaasz. **10**. A gdy również całe to pokolenie wymarło i nastało po nich inne pokolenie, które nie znało Pana ani tego, co On uczynił dla Izraela,

**Odstąpienie Izraela i rola dziejowa sędziów**

**11**. Zaczęli synowie izraelscy czynić zło w oczach Pana i służyli Baalom. **12**. Opuścili Pana, Boga ojców swoich, który ich wywiódł z ziemi egipskiej, i chodzili za innymi bogami spośród bogów ludów okolicznych, i oddawali im pokłon, drażniąc Pana. **13**. Tak opuścili Pana, a służyli Baalowi i Asztartom. **14**. Wtedy zapłonął gniew Pana na Izraela, wydał ich więc w rękę łupieżców, którzy ich łupili, i zaprzedał ich w ręce ich okolicznych wrogów i nie mogli się już ostać przed swoimi wrogami. **15**. Dokądkolwiek wyszli, wszędzie tam była ręka Pańska przeciwko nim na ich nieszczęście, jak zapowiedział Pan i jak im Pan poprzysiągł. I utrapił ich bardzo. **16**. Wtedy Pan wzbudzał sędziów i ci ratowali ich z rąk ich łupieżców. **17**. Lecz nawet swoich sędziów nie słuchali, tylko cudzołożyli, idąc za innymi bogami, i oddawali im pokłon; rychło zboczyli z drogi, którą kroczyli ich ojcowie, słuchając przykazań Pana; oni tak nie postępowali. **18**. Ilekroć zaś Pan wzbudzał im sędziów, to Pan był z tym sędzią i wybawiał ich z rąk ich wrogów, póki żył ten sędzia, gdyż Pan litował się nad ich skargami na ich gnębicieli i ciemiężców. **19**. Lecz po śmierci sędziego odwracali się i postępowali jeszcze gorzej niż ich ojcowie, idąc za innymi bogami, aby im służyć i oddawać im pokłon; nie zaniechali żadnego ze swych czynów i upartych postępków. **20**. I zapłonął gniew Pana przeciwko Izraelowi, więc mówił: Ponieważ naród ten przekroczył postanowienia przymierza ze mną, jakie zawarłem z ich ojcami, i nie usłuchali głosu mojego, **21**. Więc i Ja nie wypędzę już przed nimi żadnego z narodów, jakie pozostawił Jozue, gdy umierał, **22**. Aby przez nie doświadczyć Izraela, czy będą strzec drogi Pana i po niej kroczyć, jak strzegli jej ich ojcowie, czy nie. **23**. Dlatego Pan pozostawił w spokoju te narody, nie wypędzając ich zaraz, i nie dał ich w ręce Jozuego.

Rozdział 3

**Narody pozostawione w Kanaanie, aby doświadczyć Izraela**

**1**. A to są narody, które Pan pozostawił w spokoju, aby przez nie doświadczyć Izraela, tych wszystkich, którzy już nie wiedzieli o wszystkich wojnach o Kanaan, **2**. A to jedynie w tym celu, aby późniejsze pokolenia synów izraelskich nauczyły się prowadzenia wojny, więc tylko ci, którzy przedtem tego nie umieli. **3**. Pięciu książąt filistyńskich i wszyscy Kananejczycy, i Sydończycy, i Chiwwijczycy, mieszkający na pogórzu libańskim od góry Baal-Hermon aż do wejścia do Chamat. **4**. Byli oni tam po to, aby przez nich doświadczyć Izraela, aby dowiedzieć się, czy będą słuchać przykazań Pana, jakie nadał ich ojcom przez Mojżesza. **5**. Synowie izraelscy mieszkali tedy pośród Kananejczyków i Chetejczyków, i Amorejczyków, i Peryzyjczyków, i Chiwwijczyków i Jebuzejczyków, **6**. I brali sobie ich córki za żony a córki swoje wydawali za mąż za ich synów i służyli ich bogom.

**Sędzia Otniel uwalnia Izraela od Kuszana z Aramu**

**7**. Synowie izraelscy czynili tedy zło w oczach Pana i zapomnieli o Panu, Bogu swoim, i służyli Baalom i Aszerom. **8**. Zapłonął więc gniew Pana na Izraela i zaprzedał ich w rękę Kuszan-Riszataima, króla Aram-Nacharaim; i byli synowie izraelscy w niewoli u Kuszan-Riszataima przez osiem lat. **9**. Lecz gdy synowie izraelscy wołali do Pana, wzbudził Pan synom izraelskim wybawcę, który ich wyratował, Otniela, syna Kenaza, młodszego brata Kaleba. **10**. I zawładnął nim Duch Pański, więc sądził w Izraelu, a gdy wyruszył na wojnę, Pan wydał Kuszan-Riszataima, króla Aramu, w jego rękę, i zyskał on przewagę nad Kuszan-Riszataimem. **11**. I zaznała ziemia spokoju przez czterdzieści lat. A gdy umarł Otniel, syn Kenaza,

**Sędzia Ehud uwalnia Izraela od Eglona z Moabu**

**12**. I synowie izraelscy w dalszym ciągu czynili zło w oczach Pana, dał Pan Eglonowi, królowi Moabu, przewagę nad Izraelem za to, że czynili zło w oczach Pana. **13**. Skupił on przy sobie Ammonitów i Amalekitów a wyruszywszy, pobił Izraela, i zajęli Miasto Palm. **14**. I byli synowie izraelscy w niewoli u Eglona, króla Moabu przez osiemnaście lat. **15**. A gdy synowie izraelscy wołali do Pana, wzbudził im Pan wybawcę, Ehuda, syna Gery, Beniaminitę, męża leworękiego; przez niego wysłali synowie izraelscy haracz Eglonowi, królowi Moabu. **16**. Ehud kazał sobie zrobić miecz dwusieczny, na łokieć długi, który przypasał sobie pod płaszczem do prawego boku. **17**. I przyjechał z haraczem do Eglona, króla Moabu. A Eglon był to mąż bardzo otyły. **18**. Gdy tedy dokończył składania haraczu i odprawił ludzi, którzy haracz nieśli, **19**. Sam zawrócił od posążków, które są przy Gilgal i kazał powiedzieć królowi: Królu, mam ci coś tajnego do powiedzenia. A ten odpowiedział: Cicho! I odeszli od niego wszyscy, którzy stali przy nim. **20**. Ehud więc poszedł do niego. On zaś siedział wtedy w chłodnej komnacie górnej, przeznaczonej wyłącznie dla niego. I rzekł Ehud: Mam dla ciebie słowo od Boga. Na to ten podniósł się ze swego tronu. **21**. Wtedy Ehud wyciągnął swoją lewą rękę, chwycił za miecz u prawego swego boku i pchnął go nim w brzuch, **22**. Tak iż za ostrzem weszła także rękojeść, a tłuszcz zamknął się za ostrzem, gdyż nie wyciągnął miecza z jego brzucha; i nawet kał wyszedł z niego. **23**. Ehud zaś wyszedł do przedsionka i zamknął za sobą drzwi górnej komnaty, i zaryglował je. **24**. A gdy wyszedł, przyszli jego słudzy i spostrzegłszy, że drzwi górnej komnaty są zaryglowane, pomyśleli sobie: Zapewne załatwia swoją potrzebę w chłodnej komórce. **25**. A naczekawszy się, aż im się uprzykrzyło, gdy nikt drzwi górnej komnaty nie otwierał, wzięli klucz i otworzyli, a oto pan ich leżał martwy na ziemi. **26**. Ehud zaś, podczas gdy oni marudzili, uszedł, i minąwszy posążki schronił się w Seira. **27**. A gdy tam przyszedł, zadął w trąbę na pogórzu efraimskim; i zstąpili z nim synowie izraelscy z góry, a on na ich czele. **28**. I rzekł do nich: Chodźcie za mną, gdyż Pan wydał waszych nieprzyjaciół, Moabitów, w wasze ręce. I poszli za nim, obsadzili brody jordańskie do Moabu i nie pozwalali nikomu przechodzić. **29**. W tym czasie wybili Moabitów w liczbie około dziesięciu tysięcy mężów, wszystko ludzi silnych i zdatnych do boju, i nikt nie ocalał. **30**. W tym dniu został Moab poddany pod władzę Izraela i ziemia zażywała spokoju przez osiemdziesiąt lat.

**Sędzia Szamgar zwycięża Filistynów**

**31**. A po nim nastał Szamgar, syn Anata, który wybił Filistynów w liczbie sześciuset mężów ościeniem na woły. On także wyratował Izraela.

Rozdział 4

**Zwycięstwo Debory i Baraka nad Syserą**

**1**. A gdy umarł Ehud, synowie izraelscy nadal czynili zło w oczach Pana, **2**. Więc Pan wydał ich w ręce Jabina, króla Kanaanu, który panował w Chasor. A wodzem jego wojska był Sysera, który mieszkał w Charoszet-Haggoim. **3**. Synowie izraelscy wołali tedy do Pana. Miał on bowiem dziewięćset żelaznych wozów bojowych i srodze uciskał synów izraelskich przez dwadzieścia lat. **4**. W tym czasie sądziła Izraelitów prorokini Debora, żona Lappidota. **5**. Siadywała ona pod palmą Debory, pomiędzy Ramą a Betelem na pogórzu efraimskim, i synowie izraelscy przychodzili do niej na sąd. **6**. Posłała ona wezwanie do Baraka, syna Abinoama, z Kedesz-Naftali, i kazała mu powiedzieć: Oto tak nakazuje Pan, Bóg Izraela: Wyrusz i pociągnij na górę Tabor, a weź ze sobą dziesięć tysięcy mężów z synów Naftaliego i z synów Zebulona, **7**. Ja zaś ściągnę ku tobie nad potok Kiszon Syserę, wodza wojska Jabina wraz z jego wozami i z jego zgiełkliwą gromadą i wydam go w twoją rękę. **8**. Barak kazał jej odpowiedzieć: Jeżeli ty pójdziesz ze mną, to pójdę, lecz jeżeli ty nie pójdziesz ze mną, to nie pójdę. **9**. A ona rzekła: Pójdę z tobą, tylko że nie tobie przypadnie sława tej wyprawy, na którą ciągniesz, gdyż Pan wyda Syserę w ręce kobiety. Powstała tedy Debora i wyruszyła z Barakiem do Kedesz. **10**. I zwołał Barak Zebulonitów i Naftalitów do Kedesz, i dziesięć tysięcy mężów szło za nim; szła z nim także Debora. **11**. A Cheber Kenita odłączył się od Kenitów, potomków Chobaba, teścia Mojżesza, i rozbił swój namiot przy dąbrowie w Saannaim, które jest przy Kedesz. **12**. A gdy doniesiono Syserze, że Barak, syn Abinoama, wyruszył na górę Tabor, **13**. Sysera zwołał wszystkie swoje wozy w liczbie dziewięciuset, żelazne wozy bojowe i całe swoje wojsko, które miał pod sobą, z Charoszet-Haggoim nad potok Kiszon. **14**. Wtedy rzekła Debora do Baraka: Ruszaj, gdyż to dzisiaj wyda Pan Syserę w twoje ręce; oto Pan ruszył już przed tobą. Zstąpił tedy Barak z góry Tabor, a za nim dziesięć tysięcy mężów. **15**. I wzbudził Pan popłoch u Sysery i wśród wszystkich jego wozów, i w całym jego obozie przez Baraka, tak iż Sysera zeskoczył z wozu i uciekał pieszo, **16**. Barak zaś ścigał wozy i wojsko aż do Charoszet-Haggoim i padło całe wojsko Sysery od miecza, ani jeden się nie ostał. **17**. Sysera zaś uciekał pieszo i schronił się w namiocie Jael, żony Chebera, gdyż między Jabinem, królem Chasoru, a domem Chebera, Kenity, panował pokój. **18**. I wyszła Jael na spotkanie Sysery, i rzekła do niego: Wstąp, mój panie, wstąp do mnie, nie bój się. Wstąpił więc do niej do namiotu, a ona przykryła go zasłoną, **19**. On zaś rzekł do niej: Podaj mi trochę wody do picia, bom spragniony. A ona otworzywszy łagiew z mlekiem dała mu się napić, a potem go przykryła. **20**. On zaś rzekł do niej: Stań u wejścia do namiotu, a jeśliby ktoś przyszedł i pytał się ciebie, czy jest tu ktoś, powiedz, że nie ma. **21**. Potem wzięła Jael, żona Chebera, palik od namiotu, następnie chwyciła do ręki młot, podeszła do niego cicho i wbiła palik w jego skroń, aż utkwił w ziemi, bo zasnął twardo, gdyż był zmęczony; i tak zginął. **22**. Barak zaś ścigał Syserę. Wtedy wyszła Jael na jego spotkanie i powiedziała mu: Chodź, a pokażę ci męża, którego szukasz. I wstąpił do niej, a oto Sysera leżał martwy z palikiem w skroni. **23**. W tym dniu upokorzył Pan Jabina, króla Kanaanu wobec synów izraelskich, **24**. A ręka synów izraelskich była coraz twardsza dla Jabina, króla Kanaanu, aż zgładzili Jabina, króla Kanaanu.

Rozdział 5

**Pieśń Debory**

**1**. Tego dnia Debora i Barak, syn Abinoama zaśpiewali tak: **2**. Za to, że w Izraelu zapuszczono bujne włosy, Za to, że ochoczo stanął lud, Błogosławcie Pana! **3**. Słuchajcie, królowie, przysłuchujcie się, książęta! Ja Panu, ja śpiewać będę, Grać będę Panu, Bogu Izraela. **4**. Panie, gdy wychodziłeś z Seir, Gdy kroczyłeś z pól edomskich, Ziemia zatrzęsła się, Również niebiosa kropiły, Tak, obłoki kropiły wodą. **5**. Góry zachwiały się przed Panem, (To Synaj), przed Panem, Bogiem Izraela. **6**. W dniach Szamgara, syna Anata, W dniach Jael ustały karawany, A wędrowcy po drogach Musieli chodzić krętymi ścieżkami. **7**. Ustali wieśniacy w Izraelu, ustali, Aż powstałaś, Deboro, Powstałaś jako matka w Izraelu. **8**. Gdy obrano sobie nowych bogów, Bogów, których przedtem nie znano, Wtedy nie było widać tarczy ani włóczni U czterdziestu tysięcy w Izraelu. **9**. Serce moje należy do wodzów Izraela, Do ochotników w ludzie. Błogosławcie Pana! **10**. Wy, którzy jeździcie na płowych oślicach, Siedzicie na kobiercach I wybieracie się w drogę, śpiewajcie! **11**. Słuchaj! Ci, którzy rozlewają wodę po korytach do pojenia, Opiewają tam zbawcze czyny Pana, Zbawcze czyny dokonane na wieśniakach jego w Izraelu; Potem zstąpili do bram, jako zbrojny lud Pana. **12**. Ocknij się, ocknij się, Deboro, Ocknij się, ocknij się, zanuć pieśń! Powstań, Baraku, i poprowadź w niewolę Tych, którzy ciebie w niewolę prowadzili, Synu Abinoama. **13**. Wtedy zstąpiła resztka, wraz z zacnymi zbrojny lud; Panie, zstąp do mnie wśród bohaterów. **14**. Z Efraima zstąpili w dolinę, Idąc za tobą, Beniaminie, z twoimi rodakami. Z Machiru zstąpili wodzowie A z Zebulona trzymający buławę. **15**. I książęta z Issachara byli z Deborą, A jak Issachar, tak i Barak, W dolinę poniosły go jego nogi; Lecz w oddziałach Rubena były długie rozważania: **16**. Dlaczego siedziałeś bezczynnie między dwiema owczarniami? By słuchać fujarek przy trzodach? W oddziałach Rubena były długie rozważania. **17**. Gilead mieszkał sobie za Jordanem, A Dan? Dlaczego żeglował na okrętach? Aszer mieszkał na wybrzeżu morskim, Spokojnie mieszkał sobie nad swoimi zatokami. **18**. Zebulon to lud, który z pogardą naraża swe życie na śmierć. Także Naftali na wyżynnych polach. **19**. Przyszli królowie i walczyli, Walczyli wówczas królowie kananejscy W Taanak, nad wodami Megiddo, Lecz łupu w srebrze nie wzięli. **20**. Z nieba walczyły gwiazdy, Ze swoich torów walczyły z Syserą. **21**. Potok Kiszon porwał ich, Prąd potoku Kiszon. Wystąp duszo moja, z mocą! **22**. Donośny był wtedy tupot kopyt końskich Od pędu, od pędu ich jeźdźców. **23**. Przeklnijcie Meroz, rzekł anioł Pana, Przeklnijcie jego mieszkańców Za to, że nie przyszli na pomoc Panu, Na pomoc Panu wśród bohaterów. **24**. Błogosławiona niech będzie ponad inne kobiety Jael, Żona Chebera, Kenity, Ponad inne kobiety w namiocie niech będzie błogosławiona. **25**. O wodę prosił, a ona podała mu mleka I na wspaniałej czaszy podsunęła śmietanę. **26**. Swą lewą rękę wyciągnęła po palik, A prawą po młot roboczy, Uderzyła Syserę, rozbiła mu głowę. Roztrzaskała, przebiła jego skroń. **27**. Do jej nóg osunął się, padł, legł, Do jej nóg osunął się, padł, Gdzie się osunął, tam padł zabity. **28**. Przez okno wyglądała, biadając, matka Sysery, Przez kratę: Dlaczego opóźnia się nadejście jego wozu? Dlaczego odwleka się turkot jego zaprzęgów? **29**. Najroztropniejsze z jej księżniczek odpowiedziały jej, Zresztą ona sama dała sobie taką odpowiedź: **30**. Zapewne natrafili na łup i dzielą go, Jedną brankę, dwie branki na głowę rycerza, Łup z barwnych tkanin dla Sysery, Łup z barwnych tkanin, Barwne, podwójnie tkane chusty na szyję jako łup... **31**. Tak niechaj zginą wszyscy twoi wrogowie, Panie, A ci, którzy go miłują, Są jak słońce, gdy wschodzi w swojej mocy. I miała ziemia spokój przez czterdzieści lat.

Rozdział 6

**Powołanie Gedeona na wodza do walki z Midiańczykami**

**1**. Potem czynili synowie izraelscy zło w oczach Pana, wydał ich więc Pan w rękę Midiańczyków na siedem lat. **2**. A gdy się wzmogła przemoc Midiańczyków nad Izraelem, poczynili sobie synowie izraelscy przed Midiańczykami podziemne lochy w górach, jaskinie i warownie. **3**. I zdarzało się, że gdy Izrael zasiał, nadciągali Midiańczycy i Amalekici, i ludzie ze wschodu i napadali go, **4**. Rozkładali się u nich obozem i niszczyli plon ziemi aż do okolic Gazy, i nie zostawiali w Izraelu żywności ani owcy, ani wołu, ani osła, **5**. Gdyż nadciągali wraz ze swoimi stadami i z namiotami i przybywali tak licznie jak szarańcza, a zarówno ich jak i ich wielbłądów było bez liku, tak iż gdy weszli do ziemi, spustoszyli ją. **6**. Zubożał tedy Izrael bardzo przez Midiańczyków i wołali synowie izraelscy do Pana. **7**. A gdy synowie izraelscy wołali do Pana z powodu Midiańczyków, **8**. Posłał Pan do synów izraelskich męża, proroka, który rzekł do nich: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Ja wywiodłem was z Egiptu i wyprowadziłem was z domu niewoli, **9**. I wyrwałem was z ręki Egipcjan i z ręki wszystkich waszych gnębicieli, których wygnałem przed wami, dając wam ich ziemię. **10**. I rzekłem do was: Jam jest Pan, Bóg wasz. Nie lękajcie się bogów Amorejczyków, w których ziemi mieszkacie; lecz wy nie usłuchaliście mojego głosu. **11**. Pewnego razu przyszedł anioł Pański i usiadł pod dębem, który był w Ofra, a należał do Joasza, potomka Abiezera, podczas gdy Gedeon, jego syn, wyklepywał pszenicę w tłoczni winnej, aby ją zabezpieczyć przed Midiańczykami. **12**. I ukazał mu się anioł Pański i rzekł do niego: Pan z tobą, mężu waleczny! **13**. A Gedeon rzekł do niego: Za pozwoleniem, panie mój. Jeżeli Pan jest z nami, to dlaczego spotkało nas to wszystko? Gdzież są wszystkie jego cuda, o których opowiadali nam nasi ojcowie, mówiąc: Czyż nie Pan wywiódł nas z Egiptu? Teraz zaś porzucił nas Pan i wydał nas w rękę Midiańczyków. **14**. Wtedy Pan zwrócił się do niego i rzekł: Idź w tej mocy twojej i wybaw Izraela z ręki Midiańczyków. Przecież to Ja cię wysyłam. **15**. On zaś rzekł do niego: Za pozwoleniem, Panie mój! Czym wybawię Izraela? Oto mój ród jest najbiedniejszy wśród Manassesytów, ja sam zaś najmłodszy w domu mego ojca. **16**. A Pan rzekł do niego: Ponieważ Ja będę z tobą, pobijesz Midiańczyków jak jednego męża. **17**. I odpowiedział mu: Jeżeli znalazłem łaskę w twoich oczach, to daj mi jakiś znak, że to Ty rozmawiasz ze mną. **18**. Nie odchodź stąd, aż wrócę do ciebie i przyniosę ci ofiarę z pokarmów, i położę ją przed tobą. A tamten rzekł: Pozostanę tu, aż wrócisz. **19**. I poszedł Gedeon i przyrządził koźlę oraz placki z jednej efy mąki; mięso włożył do kosza, polewkę wlał do garnka i przyniósł do niego pod dąb i położył przed nim. **20**. A anioł Boży rzekł do niego: Weź mięso i placki i połóż na tej tam skale, a polewkę wylej. I uczynił tak. **21**. Wtedy anioł Pański wyciągnął laskę, którą trzymał w ręce i dotknął jej końcem mięsa i placków, a wtem buchnął ogień ze skały i strawił mięso i placki. Ale anioł Pański zniknął z jego oczu. **22**. Gdy Gedeon przekonał się, że to był anioł Pański, rzekł: Ach, Panie, Boże mój, przecież to anioła Pańskiego oglądałem twarzą w twarz. **23**. Lecz Pan rzekł do niego: Pokój z tobą; nie bój się, nie umrzesz. **24**. I zbudował tam Gedeon ołtarz Panu, i nazwał go: "Pan jest pokojem". Jest on jeszcze do dnia dzisiejszego w Ofrze abiezerejskiej. **25**. Tejże nocy rzekł Pan do niego: Weź cielca z bydła twojego ojca i drugiego siedmioletniego cielca i rozwal ołtarz Baala, który należy do twojego ojca, i zetnij słup, który jest przy nim, **26**. A zbuduj dla Pana, Boga twego, na szczycie tej warowni ołtarz z ułożonych kamieni i weź drugiego cielca, i złóż całopalenie na drwach ze słupa, który ściąłeś. **27**. Gedeon wziął więc dziesięciu mężów spośród swoich sług i uczynił, jak mu powiedział Pan; ponieważ jednak bał się domowników swojego ojca i obywateli miasta, aby uczynić to w dzień, uczynił to w nocy. **28**. A gdy wstali wcześnie rano obywatele miasta, oto ołtarz Baala był zburzony a słup, który był obok niego, ścięty, na nowo zaś zbudowanym ołtarzu złożone było całopalenie z drugiego cielca. **29**. Mówili tedy jeden do drugiego: Któż to uczynił? A gdy przeprowadzili dochodzenie, powiedzieli: Uczynił to Gedeon, syn Joasza. **30**. Wtedy rzekli obywatele miasta do Joasza: Wyprowadź swego syna, niech zginie, gdyż zburzył ołtarz Baala i ściął słup, który był przy nim. **31**. I rzekł Joasz do wszystkich, którzy stali przy nim: Czy chcecie walczyć o Baala, czy chcecie go ratować? Kto o niego będzie walczył, do rana zginie. Jeżeli jest bogiem, niech sam o siebie walczy, przecież to jego ołtarz został zburzony. **32**. Tego dnia nadano mu imię Jerubbaal, powiadając: Niech sam Baal walczy z nim, gdyż zburzył jego ołtarz. **33**. Wtedy zebrali się razem wszyscy Midiańczycy, Amalekici i ludzie ze wschodu, przeprawili się i rozłożyli się obozem w dolinie Jezreel. **34**. Lecz Gedeona ogarnął Duch Pański, tak iż zadął w trąbę i skrzyknęli się wokół niego potomkowie Abiezera. **35**. Wtedy rozesłał posłańców do wszystkich Manassesytów i również ci zebrali się wokół niego. Wysłał też posłańców do Aszerytów, do Zebulonitów i do Naftalitów, i ci wyruszyli na ich spotkanie. **36**. Wtedy rzekł Gedeon do Boga: Jeżeli wybawisz moją ręką Izraela, jak obiecałeś, **37**. To ja rozłożę runo wełny na klepisku; jeżeli rosa będzie tylko na runie a cała ziemia wokoło pozostanie sucha, to będę wiedział, że wybawisz moją ręką Izraela, jak obiecałeś. **38**. I tak się stało. Gdy bowiem wstał nazajutrz i ścisnął runo, wygniótł z runa tyle rosy, że czasza była pełna wody. **39**. Lecz Gedeon rzekł jeszcze do Boga: Niech nie zapłonie gniew twój na mnie, że jeszcze raz się odezwę; niech jeszcze raz wypróbuję to na runie: niech tylko runo pozostanie suche, a na całej ziemi wokoło będzie rosa. **40**. I uczynił tak Bóg tej nocy. Tylko runo było suche, a na całej ziemi wokoło była rosa.

Rozdział 7

**Zwycięstwo Gedeona nad Midiańczykami**

**1**. Jerubbaal, to jest Gedeon wraz z całym swoim zastępem wstał wcześnie rano i rozłożyli się obozem u źródła Charod, zaś obóz Midiańczyków miał na północ od wzgórza More, w dolinie. **2**. I rzekł Pan do Gedeona: Za liczny jest przy tobie zastęp, abym wydał Midiańczyków w ich ręce, bo Izrael wynosiłby się ponad mnie, powiadając: Sami się wybawiliśmy. **3**. Każ więc ogłosić ludowi tak, aby usłyszał: Kto bojaźliwy i lękliwy, niech zawróci. I dokonał Gedeon przeglądu, wskutek czego zawróciło z zastępu dwadzieścia dwa tysiące, a pozostało dziesięć tysięcy. **4**. I rzekł Pan do Gedeona: Jeszcze zastęp jest za liczny. Sprowadź ich w dół nad wodę, a zamiast ciebie Ja ich tam wypróbuję; o którym ci powiem: Ten pójdzie z tobą, pójdzie z tobą, żaden zaś z tych, o którym ci powiem: Ten nie pójdzie z tobą, nie pójdzie. **5**. Sprowadził więc zastęp nad wodę. Wtedy rzekł Pan do Gedeona: Każdego, który chłeptać będzie wodę językiem jak pies chłepce, odstaw osobno; tak samo każdego, który klęknie na kolana, aby pić. **6**. A liczba tych, którzy chłeptali wodę z ręki przy ustach, wyniosła trzystu mężów, cała zaś reszta zastępu klękała na kolana, aby się napić wody. **7**. I rzekł Pan do Gedeona: Przez tych trzystu mężów, którzy chłeptali wodę, wybawię was i wydam Midiańczyków w twoje ręce; cała zaś reszta ludu niech idzie, każdy do swojej miejscowości. **8**. Zabrali tedy z sobą żywność dla zastępu i swoje trąby, resztę zaś mężów izraelskich odesłał do domów, lecz owych trzystu mężów zatrzymał; a obóz Midiańczyków miał poniżej od siebie, w dolinie. **9**. Tejże nocy rzekł Pan do niego: Wstań, wtargnij do obozu, gdyż wydałem go w ręce twoje. **10**. Lecz jeżeli się boisz wtargnąć, to podejdź najpierw wraz ze swoim giermkiem Purą pod obóz **11**. I posłuchaj, co tam mówią, a potem nabierzesz otuchy i wtargniesz do obozu. Poszedł tedy wraz ze swoim giermkiem Purą aż ku samym zbrojnym, którzy byli na skraju obozu. **12**. Midiańczycy zaś i Amalekici oraz synowie wschodu rozłożyli się wszyscy w dolinie w takiej ilości jak szarańcza, a ich wielbłądów było bez liku, jak piasku nad brzegiem morza. **13**. A gdy Gedeon tam podszedł, oto jeden wojownik opowiadał swojemu towarzyszowi, co mu się śniło. Mówił: Oto śniło mi się, że bochenek jęczmiennego chleba wtoczył się do obozu Midiańczyków, dotarł do namiotu i ugodził weń tak, że się obalił i całkowicie przewrócił, i namiot upadł. **14**. A towarzysz jego odpowiedział: Nic to innego jak tylko miecz Gedeona, syna Joasza, męża izraelskiego; Bóg wydał w jego ręce Midiańczyków i cały obóz. **15**. Gdy tedy Gedeon usłyszał opowiadanie tego snu i jego wykład, oddał cześć Bogu, potem powrócił do obozu izraelskiego i rozkazał: Wstańcie, gdyż Pan wydał w wasze ręce obóz Midiańczyków. **16**. Potem podzielił tych trzystu mężów na trzy hufce, kazał im wszystkim wziąć do rąk trąby i puste dzbany oraz pochodnie do środka dzbanów. **17**. I rzekł do nich: Patrzcie na mnie i róbcie to, co ja robię. Oto ja pójdę na sam skraj obozu; co ja robić będę, to i wy róbcie. **18**. Gdy zadmę w trąbę, ja i wszyscy, którzy są ze mną, tedy i wy zadmijcie w trąby wokół całego obozu i zawołajcie: Za Pana i za Gedeona! **19**. Gdy tedy Gedeon wraz ze stu mężami, którzy byli z nim, dotarł na skraj obozu na początku środkowej straży nocnej - a właśnie rozstawiano straże - zadęli w trąby i rozbili dzbany, które mieli w rękach. **20**. Wtem zadęły w trąby trzy hufce i potłukli dzbany, pochwycili w swoje lewe ręce pochodnie a w prawe ręce trąby, aby zatrąbić i zawołali: Miecz dla Pana i dla Gedeona. **21**. Lecz zatrzymali się wszyscy tam, gdzie stali wokół obozu, w obozie zaś wszyscy biegali wokoło, krzyczeli i uciekali. **22**. Gdy zaś zadęło owych trzysta trąb, Pan sprawił, że jeden raził drugiego mieczem w całym obozie i rzucił się obóz do ucieczki aż do Bet-Szytta w kierunku Serera, aż do krańca Abel-Mechola koło Tabbat. **23**. Skrzyknęli się tedy mężowie izraelscy z plemion Naftaliego, Aszera i całego plemienia Manassesa i puścili się w pogoń za Midiańczykami. **24**. Wtedy Gedeon posłał gońców poprzez całe pogórze efraimskie z rozkazem: Zstąpcie, aby zabiec drogę Midiańczykom i odetnijcie im dostęp do wód aż do Bet-Bara nad Jordanem. Skrzyknęli się tedy wszyscy mężowie efraimscy i odcięli dostęp do wód aż do Bet-Bara nad Jordanem. **25**. Wzięli wtedy do niewoli dwóch książąt midiańskich, Oreba i Zeeba; Oreba zabili na Skale Oreba, a Zeeba zabili przy tłoczni Zeeba i gonili Midiańczyków, a głowę Oreba i Zeeba przynieśli do Gedeona na tamten brzeg Jordanu.

Rozdział 8

**Załagodzenie sporu z Efraimitami**

**1**. Rzekli tedy do niego mężowie z Efraima: Cóż nam to uczyniłeś, że nas nie wezwałeś, ruszając do boju z Midiańczykami? I mocno się z nim spierali, **2**. On zaś powiedział do nich: Cóż to ja takiego uczyniłem w porównaniu z tym, co wy uczyniliście? Czy powtórne winobranie Efraima nie jest lepsze niż plon winny Abiezera? **3**. Wszak Pan wydał w wasze ręce książąt midiańskich, Oreba i Zeeba. Cóż ja mogłem zrobić w porównaniu z wami? I wtedy, gdy wypowiedział te słowa, ustało ich oburzenie na niego.

**Walki Gedeona w Zajordaniu**

**4**. Gdy następnie przyszedł Gedeon nad Jordan, przeprawił się przezeń wraz z trzystu wojownikami, których miał przy sobie, mimo zmęczenia ścigającymi wroga. **5**. I rzekł do mężów z Sukkot: Dajcie po bochenku chleba wojownikom, którzy mi towarzyszą, gdyż są zmęczeni, a ja jestem w pościgu za Zebachem i Salmunną, królami midiańskimi. **6**. Lecz naczelnicy Sukkot odpowiedzieli: Czy dłonie Zebacha i Salmunny są już w twoich rękach, że mamy twojemu zastępowi dać chleba? **7**. I rzekł Gedeon: Dobrze! Lecz gdy Pan wyda Zebacha i Salmunnę w moje ręce, będę młócił wasze ciała cierniami pustynnymi i głogiem. **8**. Stamtąd ruszył do Penuel i przemówił do nich podobnie; a mężowie z Penuel odpowiedzieli mu tak samo jak odpowiedzieli mężowie z Sukkot. **9**. Rzekł tedy również do mężów z Penuel: Gdy powrócę cało, zrównam z ziemią tę warownię. **10**. Zebach zaś i Salmunna byli w Karkor, a z nimi ich wojsko w liczbie około piętnastu tysięcy niedobitków z całego wojska ludu ze wschodu, poległo zaś z nich sto dwadzieścia tysięcy mężów zbrojnych w miecze. **11**. Gedeon ruszył szlakiem karawan na wschód od Nobach i Jogboha i napadł na obóz, który czuł się bezpieczny. **12**. Zebach i Salmunna pierzchnęli, a on puścił się za nimi w pościg i wziął do niewoli obu królów midiańskich, Zebacha i Salmunnę, a w całym ich obozie wzniecił popłoch. **13**. A gdy Gedeon, syn Joasza wracał z walki od przełęczy Chares, **14**. Pochwycił pewnego młodzieńca spośród mężów z Sukkot, wypytał go a on wymienił mu naczelników i starszych z Sukkot w liczbie siedemdziesięciu siedmiu mężów; **15**. Potem przybył do mężów z Sukkot i rzekł: Oto Zebach i Salmunna, z powodu których zelżyliście mnie powiadając: Czy dłonie Zebacha i Salmunny są już w twoich rękach, że mamy dać twoim zmęczonym wojownikom chleba? **16**. Następnie kazał pojmać starszych miasta, wziął też ciernie pustynne i głóg i wysmagał nimi mężów z Sukkot, **17**. Warownię w Penuel zrównał z ziemią, a mężów tego miasta wybił do nogi. **18**. Do Zebacha zaś i do Salmunny rzekł: Co to byli za mężowie, których wybiliście w Tabor? A oni rzekli: Takim jak ty był każdy z nich, z wyglądu jak królewicz. **19**. Wtedy on rzekł: Bracia moi to byli, synowie mojej matki. Jako żyje Pan, gdybyście ich zachowali przy życiu, oszczędziłbym was. **20**. Potem rzekł do Jetera, swego pierworodnego: Nuże, zabij ich! Lecz młodzian nie dobył swego miecza, gdyż wzdrygnął się przed tym, bo był jeszcze młody. **21**. Rzekli więc Zebach i Salmunna: Nuże, ty sam zadaj nam cios, gdyż jaki mąż, taka jego siła. Wstał więc Gedeon i zabił Zebacha i Salmunnę, po czym zabrał srebrne rożki, które były na szyjach ich wielbłądów.

**Odrzucenie godności króla przez Gedeona**

**22**. Wówczas rzekli mężowie izraelscy do Gedeona: Panuj nad nami ty i twój syn, i twój wnuk, wybawiłeś nas bowiem z ręki Midiańczyków. **23**. Odpowiedział im Gedeon: Ja nie będę panował nad wami ani mój syn nie będzie panował nad wami; Pan będzie panował nad wami. **24**. Rzekł jeszcze do nich Gedeon: Chciałbym was o coś poprosić; niech mi każdy z was da kolczyki ze swojego łupu. Złupieni mieli bowiem złote kolczyki, ponieważ byli Ismaelitami. **25**. A oni rzekli: Chętnie damy. I rozpostarli szatę, i wrzucali na nią wszyscy kolczyki ze swojego łupu. **26**. A waga złotych kolczyków, które sobie wyprosił, wyniosła tysiąc siedemset sykli złota, oprócz rożków, wisiorków i szat szkarłatnych, które należały do królów midiańskich, i oprócz łańcuszków, które były na szyjach wielbłądów.

**Posąg kultowy w Ofrze**

**27**. A Gedeon kazał z tego sporządzić posąg, który ustawił w swoim mieście Ofra; i uprawiał przy nim cały Izrael nierząd kultowy, tak iż posąg ten stał się pułapką dla Gedeona i jego domu. **28**. Tak zostali Midiańczycy upokorzeni przed Izraelitami i już nie podnosili swej głowy; ziemia zaś zaznawała spokoju przez czterdzieści lat za dni Gedeona. **29**. Potem poszedł Jerubbaal, syn Joasza i osiadł w swoim domu.

**Rodzina Gedeona i jego śmierć**

**30**. A Gedeon miał siedemdziesięciu własnych synów, gdyż miał wiele żon. **31**. A również jego nałożnica, przebywająca w Sychem, urodziła mu syna; temu nadał imię Abimelech. **32**. A gdy umarł Gedeon, syn Joasza, w podeszłym już wieku, został pochowany w grobie Joasza, swojego ojca, w Ofrze abiezerejskiej.

**Nawrót do bałwochwalstwa i niewdzięczność Izraela**

**33**. A po śmierci Gedeona odwrócili się synowie izraelscy od Pana, zaczęli znów uprawiać nierząd z Baalami i ustanowili sobie bogiem Baala Berit. **34**. Synowie izraelscy nie pamiętali o Panu, swoim Bogu, który ich wyrwał z ręki wszystkich ich okolicznych nieprzyjaciół. **35**. I nie odnieśli się przychylnie do domu Jerubbaala Gedeona odpowiednio do wszystkich dobrodziejstw, jakie on wyświadczył Izraelowi.

Rozdział 9

**Abimelech królem w Sychem**

**1**. Lecz Abimelech, syn Jerubbaala, poszedł do Sychem do braci swojej matki i przemówił do nich i do wszystkich krewnych swojej matki tak: **2**. Zapytajcie się wyraźnie wszystkich obywateli Sychem: Co jest dla was lepiej, czy żeby panowało nad wami siedemdziesięciu mężów, samych tylko synów Jerubbaala, czy też żeby panował nad wami jeden mąż? Pamiętajcie także, żem ja ciało z ciała waszego i kość z kości waszej. **3**. Przemówili tedy bracia jego matki wyraźnie za nim do wszystkich obywateli Sychem tymi właśnie słowy i serce ich skłoniło się ku Abimelechowi; powiedzieli sobie bowiem: Brat to nasz. **4**. Dali mu też siedemdziesiąt srebrników ze skarbca świątynnego Baala Berit i Abimelech zwerbował sobie za nie lekkomyślnych i zuchwałych mężów, którzy stanowili jego orszak. **5**. Następnie przyszedł do domu swojego ojca do Ofry i wymordował za jednym zamachem swoich braci, synów Jerubbaala w liczbie siedemdziesięciu mężów; ostał się tylko najmłodszy syn Jerubbaala, Jotam, gdyż się ukrył. **6**. Potem zeszli się wszyscy obywatele Sychem i cała załoga warowni i zgromadzili się pod dębem przy słupie, który był w Sychem, i tam obwołali Abimelecha królem.

**Bajka Jotama**

**7**. Gdy o tym doniesiono Jotamowi, poszedł, stanął na szczycie góry Garizim, podniósł swój głos i zawołał na nich donośnie: Słuchajcie mnie, obywatele Sychem, A wtedy i Bóg słuchać was będzie. **8**. Zeszły się raz drzewa, aby ustanowić nad sobą króla, I rzekły do oliwki: Bądź naszym królem! **9**. Lecz oliwka rzekła do nich: Czy mam zaniechać tłustości mojej, która jest we mnie, A którą cześć się oddaje bogom i ludziom, A mam pójść, aby bujać nad drzewami? **10**. Wtedy rzekły drzewa do drzewa figowego: Nuże! Zostań ty naszym królem! **11**. Lecz drzewo figowe odpowiedziało im: Czy mam zaniechać mojej słodyczy I mojego dobrego plonu, A mam pójść, aby bujać nad drzewami? **12**. Wtedy rzekły drzewa do winorośli: Nuże! Zostań ty naszym królem! **13**. Lecz winorośl odpowiedziała im: Czy mam zaniechać moszczu mojego, Który rozwesela bogów i ludzi, A mam pójść, aby bujać nad drzewami? **14**. Wtedy rzekły wszystkie drzewa do głogu: Nuże! Zostań ty naszym królem! **15**. A głóg odpowiedział drzewom: Jeżeli naprawdę chcecie mnie namaścić na swojego króla, Chodźcie, schrońcie się w moim cieniu. A jeżeli nie, to niech wyjdzie ogień z głogu I strawi cedry Libanu. **16**. Jeżeli tedy w sposób godny i prawy uczyniliście to, że ustanowiliście Abimelecha królem, i jeżeli dobrze postąpiliście z Jerubbaalem i z jego domem, i jeżeli odpłaciliście mu według tego, jak zasłużył, **17**. Boć przecież on, mój ojciec, walczył za was, swoje życie narażał i wyrwał was z ręki Midiańczyków, **18**. Wy zaś powstaliście dziś przeciwko domowi mojego ojca i wymordowaliście za jednym zamachem jego synów w liczbie siedemdziesięciu mężów i ustanowiliście Abimelecha, syna jego służącej, królem nad obywatelami Sychem, dlatego że jest waszym bratem - **19**. Jeżeli w sposób godny i prawy postąpiliście dziś z Jerubbaalem i z jego domem, to cieszcie się z Abimelecha i niech on także cieszy się z was. **20**. Lecz jeżeli nie, to niech wyjdzie ogień z Abimelecha i pochłonie obywateli Sychem wraz z załogą warowni, i niech wyjdzie ogień z obywateli Sychem i z załogi warowni, i pochłonie Abimelecha. **21**. Potem umknął Jotam, zbiegł i poszedł do Beer, i zamieszkał tam, chroniąc się przed Abimelechem, swoim bratem. **22**. A gdy Abimelech panował już trzy lata nad Izraelem, **23**. Pan poróżnił Abimelecha z obywatelami Sychem tak, iż obywatele Sychem odstąpili od Abimelecha, **24**. Aby pomszczony został gwałt zadany siedemdziesięciu synom Jerubbaala i aby ich krew spadła na Abimelecha, ich brata, który ich wymordował, i na obywateli Sychem, którzy dopomogli mu wymordować swoich braci. **25**. Obywatele Sychem urządzali na niego zasadzki na szczytach górskich i obrabowywali każdego, kto obok nich przechodził drogą; i doniesiono o tym Abimelechowi. **26**. Po pewnym czasie przyszedł Gaal, syn Obeda, wraz ze swymi współplemieńcami i przenieśli się do Sychem, a obywatele Sychem obdarzyli go zaufaniem. **27**. Pewnego razu wyszli w pole, urządzili winobranie w swoich winnicach, tłoczyli winogrona i obchodzili uroczystość. Poszli też do domu swojego Boga, jedli i pili, i przeklinali Abimelecha. **28**. Gaal, syn Obeda, powiedział wtedy: Kim jest Abimelech, a kim my, Sychemici, żebyśmy mu mieli służyć? Czyż syn Jerubbaala i Zebul jego namiestnik nie służyli potomkom Chamora, ojca Sychema? Dlaczegoż to my mielibyśmy mu służyć? **29**. Gdybym ja miał władzę nad tym ludem, tobym usunął Abimelecha i rzekłbym do Abimelecha: Liczny jest twój zastęp, więc wystąp. **30**. A gdy Zebul, dowódca miasta, usłyszał słowa Gaala, syna Obeda, wpadł w gniew **31**. I wysłał gońców do Abimelecha do Aruma z wieścią: Oto przybyli do Sychem Gaal, syn Obeda, wraz ze swoimi współplemieńcami i buntują miasto przeciwko tobie. **32**. Wyrusz więc nocą, ty i twój zastęp, i urządź w szczerym polu zasadzkę, **33**. A rano, gdy wzejdzie słońce, wstań wcześnie i rusz na miasto, a gdy on i zastęp, który ma przy sobie, wyjdą do ciebie, zrób z nim, co możesz. **34**. Ruszył więc Abimelech wraz ze swoim zastępem jeszcze w nocy i urządzili w czterech miejscach zasadzkę na Sychemitów. **35**. Wtedy wyszedł Gaal, syn Obeda, i stanął u wejścia bramy miasta, Abimelech zaś wraz ze swoim zastępem ruszył z zasadzki. **36**. A gdy Gaal ujrzał lud zbrojny, rzekł do Zebula: Oto lud zbrojny zstępuje ze szczytów górskich. Lecz Zebul odpowiedział mu: Cień gór uważasz za wojowników. **37**. Gaal jednak ponownie rzekł: Oto lud zbrojny zstępuje z samego środka ziemi, a jeden hufiec idzie od strony dębu wróżbitów. **38**. Odpowiedział mu Zebul: Gdzie teraz niepowściągliwe usta twoje, którymi mówiłeś: Kimże jest Abimelech, byśmy mu mieli służyć? Czyż nie są to ci wojownicy, którym pogardliwie urągałeś? Wystąpże teraz i walcz z nimi! **39**. Wystąpił tedy Gaal na czele obywateli Sychem i stoczył bitwę z Abimelechem. **40**. Lecz Abimelech zmusił go do odwrotu, więc pierzchnął i wielu padło trupem aż do samego wejścia do bramy. **41**. Potem zatrzymał się Abimelech w Aruma, Zebul zaś wypędził Gaala wraz z jego współplemieńcami, tak że nie mogli mieszkać w Sychem. **42**. Następnego ranka lud wyszedł w pole i Abimelech został o tym powiadomiony. **43**. Wziął tedy zbrojny zastęp, rozdzielił go na trzy hufce i urządził zasadzkę w polu. A gdy dostrzegł, że lud wychodzi z miasta, napadł na nich i wybił ich do nogi. **44**. Abimelech bowiem i hufiec, który był przy nim, natarli na nich i zajęli stanowisko przy samej bramie miasta, dwa inne hufce zaś natarły na tych wszystkich, którzy byli w polu, i wybili ich. **45**. Następnie nacierał Abimelech na miasto przez cały ten dzień, zdobył miasto a lud, który był w nim, wybił do nogi, miasto zrównał z ziemią i posypał miejsce to solą. **46**. Gdy usłyszała o tym cała załoga warowni sychemskiej, zeszła do podziemia świątyni Baal-Berit. **47**. A gdy doniesiono Abimelechowi o tym, że zebrała się tam cała załoga warowni sychemskiej, **48**. Ruszył Abimelech wraz z całym ludem zbrojnym, który był z nim, na górę Salmon, wziął siekierę do swojej ręki, naścinał gałęzi z drzew, wziął je i włożył na swoje ramiona i rzekł do swojego zbrojnego zastępu: Co ujrzycie, że ja uczynię, szybko to samo uczyńcie. **49**. Również wszyscy zbrojni mężowie z całego jego zastępu naścinali gałęzi i podążyli za Abimelechem, ułożyli je wokoło warowni i spalili nimi warownię ogniem, tak iż poginęli wszyscy mieszkańcy warowni Sychemskiej w liczbie około tysiąca mężczyzn i kobiet. **50**. Potem ruszył Abimelech na Tebes, obległ Tebes i zdobył je. **51**. Ale w środku miasta stała potężna baszta, do której schronili się wszyscy mężowie i kobiety, wszyscy obywatele miasta, i zamknąwszy ją za sobą weszli na dach baszty. **52**. Wtedy podszedł Abimelech do baszty i nacierał na nią; lecz gdy zbliżył się do drzwi baszty, aby ją podpalić, **53**. Pewna kobieta rzuciła kamień młyński na głowę Abimelecha i roztrzaskała mu czaszkę. **54**. Wtedy on przywołał śpiesznie swojego giermka i rzekł do niego: Dobądź swojego miecza i dobij mnie, aby nie mówiono o mnie: Kobieta go zabiła; przebił go więc jego giermek i on zmarł. **55**. A gdy mężowie izraelscy zobaczyli, że Abimelech zginął, rozeszli się każdy do swojej miejscowości. **56**. Tak odpłacił Bóg Abimelechowi za zło, jakie popełnił wobec swojego ojca, zabijając siedemdziesięciu swoich braci. **57**. Bóg również odpłacił za wszelkie zło mężom sychemskim. I spełniło się na nich przekleństwo Jotama, syna Jerubbaala.

Rozdział 10

**Sędziowie Tola i Jair**

**1**. Po Abimelechu wystąpił, aby ratować Izraela, Tola, syn Pui, wnuk Doda, z plemienia Issachara; mieszkał on w Szamir na pogórzu efraimskim. **2**. Sądził on Izraela przez dwadzieścia trzy lata, po czym umarł i został pochowany w Szamir. **3**. Po nim wystąpił Jair Gileadczyk, który sądził Izraela przez dwadzieścia dwa lata. **4**. Miał on trzydziestu synów, którzy jeździli na trzydziestu oślich ogierach, a mieli trzydzieści miast, zwanych do dnia dzisiejszego "osadami Jaira", które leżą w ziemi Gilead. **5**. A gdy Jair umarł, pochowano go w Kamon.

**Ucisk ze strony Ammonitów karą za odstępstwo**

**6**. Lecz synowie izraelscy znowu czynili zło w oczach Pana i służyli Baalom i Asztartom, i bogom aramejskim, i bogom sydońskim, i bogom moabskim, i bogom ammonickim, i bogom filistyńskim. Opuścili Pana i nie służyli mu. **7**. I zapłonął gniew Pana na Izraela, i wydał ich Pan w ręce Filistynów i w ręce Ammonitów. **8**. Ci gnębili i uciskali synów izraelskich od owego roku przez osiemnaście lat, wszystkich synów izraelskich za Jordanem w ziemi Amorejczyków, którzy są w Gileadzie. **9**. Nadto przeprawili się Ammonici przez Jordan, aby wojować z Judą i z Beniaminem oraz z domem Efraima, i popadł Izrael w wielką niedolę. **10**. Synowie izraelscy wołali tedy do Pana, mówiąc: Zgrzeszyliśmy przeciwko tobie, iż opuściliśmy swego Boga a służyliśmy Baalom. **11**. I rzekł Pan do synów izraelskich: Czy nie jest tak, że ilekroć gnębili was Egipcjanie, Amorejczycy i Ammonici, i Filistyni, **12**. I Sydończycy, i Amalekici, i Maonici, a wy wołaliście do mnie, Ja wybawiałem was z ich rąk? **13**. Wy jednak opuściliście mnie i służyliście innym bogom? Dlatego nie będę was już nadal wybawiał. **14**. Idźcie, wołajcie do bogów, których sobie obraliście; niech was oni wybawią w czasie waszego ucisku. **15**. I rzekli synowie izraelscy do Pana: Zgrzeszyliśmy; uczyń z nami to, co ci się dobrym wydaje, tylko wyrwij nas dzisiaj! **16**. Usunęli więc obcych bogów spośród siebie i zaczęli służyć Panu. Wtedy zniecierpliwił się Pan niedolą Izraela. **17**. A gdy Ammonici zebrali się i rozłożyli się obozem w Gileadzie, synowie izraelscy zgromadzili się i rozłożyli się obozem w Mispa, **18**. I mówili, zarówno lud zbrojny jak i przełożeni Gileadu, jedni do drugich: Kto jest tym mężem, który rozpocznie bój z Ammonitami? Zostanie on naczelnikiem wszystkich mieszkańców Gileadu.

Rozdział 11

**Powołanie Jefty na wodza**

**1**. Jefta z Gileadu był to rycerz waleczny, lecz był synem kobiety wszetecznej, z której Gilead spłodził Jeftę. **2**. Lecz i żona Gileada urodziła mu synów; a gdy ci synowie żony dorośli, wygnali Jeftę, mówiąc do niego: Nie możesz dziedziczyć w rodzie naszego ojca, gdyż jesteś synem innej kobiety. **3**. Toteż Jefta uciekł od swoich braci i osiedlił się w krainie Tob, gdzie zebrało się przy nim sporo nicponiów i grasowali razem z nim. **4**. Po niejakim czasie wszczęli Ammonici wojnę z Izraelem. **5**. Gdy zaś Ammonici wszczęli wojnę z Izraelem, przyszli starsi Gileadu do Jefty, aby sprowadzić go z krainy Tob. **6**. I rzekli do Jefty: Pójdź i zostań naszym wodzem, a podejmiemy wojnę z Ammonitami. **7**. Lecz Jefta odpowiedział starszym Gileadu: Czy to nie wy z nienawiści wygnaliście mnie z domu mego ojca? Dlaczego przychodzicie do mnie teraz, gdy popadliście w niedolę? **8**. Starsi Gileadu odpowiedzieli Jefcie: Właśnie dlatego zwróciliśmy się teraz do ciebie, abyś poszedł z nami i wojował z Ammonitami jako nasz wódz, wódz wszystkich mieszkańców Gileadu. **9**. I rzekł Jefta do starszych Gileadu: Czy jeżeli mnie sprowadzacie z powrotem, abym wojował z Ammonitami, a Pan mi ich wyda, to czy zostanę waszym wodzem? **10**. Starsi Gileadu odpowiedzieli Jefcie: Pan niech będzie świadkiem między nami, jeślibyśmy nie mieli postąpić według twego słowa. **11**. Jefta poszedł więc ze starszymi Gileadu i lud ustanowił go nad sobą naczelnikiem i wodzem. I przedłożył Jefta całą swoją sprawę Panu w Mispa.

**Rokowania Jefty z królem Ammonitów**

**12**. Następnie Jefta wyprawił posłów do króla Ammonitów z takim oświadczeniem: Co za przyczyna, że przybyłeś do mnie, aby wojować w mojej ziemi? **13**. Król Ammonitów odpowiedział posłom Jefty: Dlatego, że po wyjściu z Egiptu Izrael zajął moją ziemię od Arnonu aż po Jabbok i aż po Jordan. Oddaj ją więc z powrotem dobrowolnie. **14**. Wtedy Jefta ponownie wyprawił posłów do króla Ammonitów **15**. Z takim oświadczeniem: Tak mówi Jefta: Nie zajął Izrael ziemi Moabitów ani ziemi Ammonitów. **16**. Po wyjściu z Egiptu Izrael wędrował przez pustynię aż do Morza Czerwonego i przyszedł do Kadesz. **17**. Wtedy Izrael wysłał posłów do króla edomskiego z prośbą: Pozwól mi, proszę, przejść przez twoją ziemię. Lecz król edomski nie chciał o tym słyszeć. Posłał również do króla moabskiego, lecz i ten nie był skłonny, więc Izrael zatrzymał się w Kadesz. **18**. Potem szedł przez pustynię i obszedł ziemię edomską i ziemię moabską, i doszedł od wschodu do ziemi moabskiej, i rozłożyli się obozem z tamtej strony Arnonu, a nie doszli do granic Moabu, gdyż Arnon jest granicą Moabu. **19**. Izrael wyprawił też posłów do Sychona, króla amorejskiego, króla Cheszbonu, i kazał mu Izrael powiedzieć: Pozwól nam przejść przez twoją ziemię aż do naszego miejsca. **20**. Lecz Sychon nie uwierzył Izraelowi, że chce tylko przejść przez jego obszar, przeciwnie, Sychon zebrał całe swoje wojsko i rozłożyli się obozem w Jahas, i wszczął wojnę z Izraelem. **21**. Wtedy Pan, Bóg Izraela, wydał Sychona i cały jego zbrojny lud w rękę Izraela; i pobił ich Izrael, i objął w posiadanie całą ziemię Amorejczyków, mieszkających w tej ziemi. **22**. I objęli w posiadanie cały obszar Amorejczyków od Arnonu aż do Jabboku i od pustyni aż do Jordanu. **23**. Tak tedy Pan, Bóg Izraela, wygnał Amorejczyków sprzed oblicza swego ludu izraelskiego, a ty znowu jego chcesz wygnać? **24**. Czy nie jest tak, że kogo Kamosz, twój bóg, wypędza, tego posiadłość ty zajmujesz, ale posiadłość każdego, kogo sprzed naszego oblicza wypędził Pan, nasz Bóg, my zajmujemy? **25**. Czy więc ty jesteś lepszy od Balaka, syna Syppora, króla moabskiego? Czy prawował on się z Izraelem, czy wojował z nimi? **26**. Gdy Izrael mieszkał przez trzysta lat w Cheszbonie i w jego osadach, i w Aroer i w jego osadach, i we wszystkich miastach, które są po obu brzegach Arnonu, dlaczego wtedy ich nie oderwaliście od nich? **27**. Ja w niczym ci nie zawiniłem, lecz ty źle postępujesz wobec mnie, wszczynając ze mną wojnę; niech Pan, sędzia, rozsądzi dzisiaj między synami izraelskimi i Ammonitami. **28**. Lecz król Ammonitów nie usłuchał słów Jefty, z którymi ten do niego się zwrócił. **29**. Wtedy Duch Pański zstąpił na Jeftę. I obszedł on Gileadczyków i Manassesytów, obszedł też Mispę Gileadzką, i z Mispy Gileadzkiej wyruszył na Ammonitów.

**Ślubowanie Jefty i jego zwycięstwo**

**30**. A Jefta złożył Panu ślub tej treści: Jeżeli wydasz Ammonitów w moje ręce, **31**. To wówczas, gdy cało powrócę z wyprawy na Ammonitów, do Pana należeć będzie i na całopalenie złożę mu to, co wyjdzie na moje spotkanie z drzwi mojego domu. **32**. I wyruszył Jefta przeciwko Ammonitom, aby z nimi walczyć, a Pan wydał ich w jego ręce. **33**. I zadał im bardzo ciężką klęskę na obszarze od Aroer aż do okolic Minnit, zdobywając dwadzieścia miast, i aż do Abel-Keramim. Tak zostali Ammonici upokorzeni wobec synów izraelskich.

**Jefte i jego jedynaczka**

**34**. A gdy Jefta przyszedł do Mispa i zbliżył się do domu swojego, oto córka jego wyszła na jego spotkanie z bębenkami i tańcami; była zaś ona jedynaczką, oprócz niej nie miał ani syna, ani córki. **35**. Toteż gdy ją zobaczył, rozdarł swoje szaty i rzekł: Ach, córko moja, zdruzgotałaś mnie, sama zaś stałaś się dla mnie nietykalną, złożyłem bowiem ślub Panu i nie mogę się cofnąć. **36**. A ona rzekła do niego: Ojcze mój, skoro złożyłeś ślub Panu, uczyń ze mną, jak ślubowałeś, gdy Pan sprawił, że wziąłeś pomstę na twoich wrogach, na Ammonitach. **37**. Poprosiła tylko swojego ojca: Niech to będzie mi użyczone: pozostaw mi dwa miesiące czasu, abym mogła pójść i chodzić po górach, i opłakiwać moje dziewictwo wraz z moimi towarzyszkami. **38**. A on odpowiedział: Idź! I wypuścił ją na dwa miesiące. Poszła tedy wraz ze swoimi towarzyszkami i opłakiwała swoje dziewictwo na górach. **39**. A po upływie dwóch miesięcy powróciła do swojego ojca, on zaś uczynił z nią zgodnie ze ślubem, jaki złożył. Ona nie obcowała z żadnym mężczyzną. I weszło to w zwyczaj w Izraelu, **40**. Że rokrocznie schodzą się dziewczęta izraelskie, aby przez cztery dni w roku nucić pieśni ku czci córki Jefty Gileadczyka.

Rozdział 12

**Zatarg między Efraimitami a Jeftą**

**1**. Potem zebrali się Efraimici, ruszyli na północ i rzekli do Jefty: Dlaczego wyruszyłeś na wojnę z Ammonitami a nas nie wezwałeś, abyśmy z tobą poszli? Toteż spalimy twój dom razem z tobą. **2**. Odpowiedział im Jefta: Ja i mój lud miałem z Ammonitami spór bardzo ciężki, a gdy was wzywałem, nie wybawiliście mnie z ich rąk. **3**. Gdy więc widziałem, że nie ma u was pomocnika, naraziłem swoje życie i ruszyłem na Ammonitów, a Pan wydał ich w moją rękę; dlaczego więc przyszliście dziś do mnie, aby mnie napastować? **4**. I zebrał Jefta wszystkich wojowników gileadzkich, i wszczął wojnę z Efraimitami, i pobili wojownicy gileadzcy Efraimitów. Ci bowiem mówili pogardliwie: Jesteście zbiegami z Efraima, wszak Gileadczycy mieszkają między Efraimitami i Manassesytami. **5**. Gileadczycy zajęli wtedy Efraimitom brody jordańskie. Gdy potem zbiegowie efraimscy mówili: Pozwólcie mi przejść, wojownicy gileadzcy odpowiadali: Czy jesteś Efraimita? A gdy ten mówił: Nie! **6**. Wtedy mówili do niego: Powiedz Szibbolet, a ten wymawiał Sibbolet, bo nie mógł wymówić inaczej. Wtedy go chwytano i zabijano przy brodach jordańskich. W tym czasie padło z Efraimitów czterdzieści dwa tysiące.

**Następcy Jefty: Ibsan, Elon i Abdon**

**7**. Jefta sądził Izraela przez sześć lat. A gdy umarł Jefta Gileadczyk, został pochowany w swym mieście Mispa w Gileadzie. **8**. Po nim sądził Izraela Ibsan z Betlejemu. **9**. Miał on trzydziestu synów; trzydzieści córek wydał za mąż poza dom, a dla swoich synów sprowadził trzydzieści dziewcząt spoza domu. Sądził on Izraela przez siedem lat. **10**. A gdy zmarł Ibsan, został pochowany w Betlejemie. **11**. Po nim sądził Izraela Elon Zebulonita. Sądził on Izraela przez dziesięć lat. **12**. A gdy umarł Elon Zebulonita, został pochowany w Ajjalon w ziemi Zebulon. **13**. Po nim sądził Izraela Abdon, syn Hillela, Piratończyk. **14**. Miał on czterdziestu synów i trzydziestu wnuków, którzy jeździli na siedemdziesięciu oślich ogierach; ten sądził Izraela przez osiem lat. **15**. A gdy umarł Abdon, syn Hillela, Piratończyk, został pochowany w Piraton, w ziemi efraimskiej, na pogórzu amalekickim.

Rozdział 13

**Zapowiedź narodzenia Samsona**

**1**. Lecz Izraelici znowu czynili zło w oczach Pana, Pan więc wydał ich w rękę Filistyńczyków na czterdzieści lat. **2**. A był pewien mąż w Sorea, z rodziny Danitów, imieniem Manoach; żona jego była niepłodna, nie rodziła. **3**. Kobiecie tej ukazał się anioł Pański i rzekł do niej: Oto ty jesteś niepłodna i nie rodziłaś, ale poczniesz i porodzisz syna. **4**. Tylko teraz uważaj, nie pij wina i mocnego napoju ani nie jedz niczego nieczystego. **5**. Gdyż oto poczniesz i porodzisz syna: brzytwa nie przejdzie po jego głowie, gdyż chłopiec ten od urodzenia będzie nazyrejczykiem Bożym i zacznie wybawiać Izraela z ręki Filistyńczyków. **6**. I poszła ta kobieta, i powiedziała do swego męża tak: Przyszedł do mnie mąż Boży, wygląd jego był jak wygląd anioła Bożego, niesamowity bardzo; nie zapytałam go, skąd jest, a on nie powiedział mi swego imienia, **7**. Tylko rzekł do mnie: Oto poczniesz i porodzisz syna; ale teraz nie pij wina ani mocnego napoju, ani nie jedz niczego nieczystego, gdyż chłopiec ten od urodzenia aż do dnia swojej śmierci będzie nazyrejczykiem Bożym. **8**. Wtedy modlił się Manoach do Pana tymi słowy: O Panie mój! Niechaj ten mąż Boży, którego posłałeś, przyjdzie jeszcze raz do nas i niech nas pouczy, co mamy czynić z tym chłopcem, który ma się narodzić. **9**. I wysłuchał Bóg głosu Manoacha, i anioł Boży przyszedł jeszcze raz do kobiety, a ona przebywała na polu, ale jej męża nie było przy niej. **10**. Kobieta pobiegła więc szybko i doniosła o tym swemu mężowi, mówiąc do niego: Oto ukazał mi się mąż, który przyszedł do mnie owego dnia. **11**. Manoach wstał więc, poszedł za swoją żoną, doszedł do tego męża i rzekł do niego: Czy ty jesteś tym mężem, który rozmawiał z moją żoną? A on na to: Tak, jestem. **12**. I rzekł Manoach: Gdy się więc spełni twoje słowo, to jaki ma być sposób życia tego chłopca i co ma robić? **13**. Anioł Pański odpowiedział Manoachowi: Niech się kobieta wystrzega wszystkiego tego, o czym jej powiedziałem. **14**. Niczego, co pochodzi z winorośli niechaj nie je, wina i mocnego napoju niech nie pije, niczego nieczystego niech nie je, niech przestrzega wszystkiego, co jej nakazałem. **15**. Wtedy rzekł Manoach do anioła Pańskiego: Chcielibyśmy cię zatrzymać i przyrządzić ci koźlątko. **16**. Anioł Pański odpowiedział Manoachowi: Choćbyś mnie zatrzymywał, nie będę jadł z twojej potrawy, lecz jeżeli chcesz ją przyrządzić, to złóż ją Panu jako całopalenie, Manoach nie wiedział bowiem, że to jest anioł Pański. **17**. Potem rzekł Manoach do anioła Pańskiego: Jakie jest twoje imię, abyśmy mogli cię uczcić, gdy spełnią się twoje słowa. **18**. Anioł Pański rzekł do niego: Czemu się pytasz o moje imię? Ono jest dziwne. **19**. Wtedy Manoach wziął koźlątko i ofiarę z pokarmów i złożył je na skale Panu, temu, który czyni dziwne rzeczy, a Manoach i jego żona widzieli, że **20**. Gdy płomień buchnął znad ołtarza ku niebu, także anioł Pański wzniósł się w płomieniu ołtarzowym w górę. Toteż Manoach i jego żona widząc to, upadli na swoje twarze na ziemię. **21**. I nie ukazywał się już anioł Pański Manoachowi i jego żonie. Wtedy też poznał Manoach, że to był anioł Pański. **22**. I rzekł Manoach do swojej żony: Na pewno pomrzemy, gdyż oglądaliśmy Boga. **23**. Lecz jego żona odpowiedziała mu: Jeśliby Pan chciał naszej śmierci, to nie przyjąłby z naszych rąk całopalenia ani ofiary z pokarmów i nie ukazałby nam tego wszystkiego ani teraz nie objawiłby nam czegoś podobnego. **24**. I porodziła ta kobieta syna, i nazwała jego imię Samson; a chłopiec rósł i Pan mu błogosławił. **25**. I zaczął działać w nim Duch Pański po obszarze zamieszkałym przez Danitów między Sorea i Esztaol.

Rozdział 14

**Wesele Samsona i jego zagadka**

**1**. Pewnego razu poszedł Samson do Timny i zobaczył w Timnie kobietę, Filistynkę. **2**. Gdy przyszedł z powrotem, oznajmił swemu ojcu i matce: Widziałem w Timnie kobietę, Filistynkę, weźcie mi ją za żonę. **3**. Odpowiedzieli mu jego ojciec i matka: Czy nie ma kobiet wśród dziewcząt twoich współplemieńców i w całym ludzie naszym, że musisz brać żonę spośród tych nieobrzezańców Filistynów? Lecz Samson odpowiedział swojemu ojcu: Weź mi tę, gdyż ona wydaje mi się najodpowiedniejsza. **4**. A jego ojciec i matka nie wiedzieli, że to wyszło od Pana, gdyż szukał on zaczepki z Filistynami; w tym czasie bowiem Filistyni władali nad Izraelem. **5**. Zstąpił więc Samson wraz z ojcem i matką swoją do Timny; a gdy doszli do winnic Timny, oto młody lew rycząc zabiegł mu drogę. **6**. Jego zaś ogarnął Duch Pański, toteż rozdarł go na dwoje jak się rozdziera koźlę, choć nic nie miał w ręku; ale ojcu swemu i matce swojej nie powiedział, co zrobił. **7**. Potem zstąpił i rozmówił się z tą kobietą, i ona wydała mu się najodpowiedniejszą. **8**. Gdy po pewnym czasie wrócił, aby ją pojąć za żonę, zboczył z drogi, aby obejrzeć padlinę lwa, a oto rój pszczół był w cielsku lwa oraz miód. **9**. Nabrawszy go nieco do swoich dłoni, poszedł dalej i idąc jadł, a przyszedłszy do swojego ojca i swojej matki dał im także, i oni też jedli; lecz nie powiedział im, że z cielska lwa nabrał tego miodu. **10**. Potem zstąpił jego ojciec do tej kobiety a Samson wyprawił tam ucztę weselną; taki bowiem jest zwyczaj u młodzieńców. **11**. Ponieważ jednak bali się go, sprowadzili trzydziestu towarzyszy, aby byli przy nim. **12**. Wtedy Samson rzekł do nich: Zadam wam zagadkę; jeżeli mi ją rozwiążecie w ciągu siedmiu dni uczty weselnej i odgadniecie, dam wam trzydzieści szat lnianych i trzydzieści szat świątecznych. **13**. Lecz jeżeli nie potraficie mi jej rozwiązać, to wy mi dacie trzydzieści szat lnianych i trzydzieści szat świątecznych. Oni rzekli do niego: Zadaj twoją zagadkę a posłuchamy jej. **14**. Wtedy rzekł do nich: Z pożeracza wyszedł żer A z mocnego wyszła słodycz. I nie potrafili rozwiązać zagadki przez trzy dni. **15**. Czwartego dnia rzekli do żony Samsona: Namów swego męża, niech nam powie, co oznacza ta zagadka, w przeciwnym razie spalimy ciebie i dom twego ojca. Czy zaprosiliście nas tutaj, aby nas zrujnować? **16**. Płakała tedy żona Samsona przed nim i mówiła: Ty mnie tylko nienawidzisz, a nie kochasz mnie; zadałeś zagadkę moim rodakom, ale mnie nie powiedziałeś, co ona znaczy. Odpowiedział jej: Wszak ani ojcu ani matce nie powiedziałem jej, a tobie miałbym powiedzieć? **17**. I płakała przed nim przez całe siedem dni, póki trwała uczta weselna. A siódmego dnia powiedział jej, gdyż napierała nań, ona zaś odsłoniła znaczenie zagadki swoim rodakom. **18**. Siódmego dnia, jeszcze przed zachodem słońca, powiedzieli do niego mężowie tego miasta: Co jest słodsze niż miód, A co jest mocniejsze niż lew? A on odpowiedział im: Gdybyście nie orali moją jałówką, Nie rozwiązalibyście mojej zagadki. **19**. I ogarnął go Duch Pański: zszedł więc do Aszkalonu i zabił trzydziestu mężów z jego mieszkańców, zabrał z nich, co mieli na sobie i dał szaty świąteczne tym, którzy rozwiązali zagadkę, po czym pełen gniewu poszedł do domu swego ojca. **20**. Żona Samsona zaś dostała się jego towarzyszowi, który mu drużbował.

Rozdział 15

**Zatarg Samsona z Filistyńczykami**

**1**. Po pewnym czasie, w okresie żniwa pszenicznego, odwiedził Samson swoją żonę, wziąwszy z sobą koźlątko, i rzekł: Chcę pójść do mojej żony do jej izby; lecz jej ojciec nie pozwolił mu tam wejść. **2**. Powiedział jeszcze jej ojciec: Myślałem naprawdę, że ty ją znienawidziłeś, toteż dałem ją twojemu drużbie. Lecz czy jej młodsza siostra nie jest przystojniejsza od niej? Niech ona zostanie twoją zamiast tamtej. **3**. Wtedy rzekł Samson do nich: Tym razem nie popełnię winy wobec Filistyńczyków, jeżeli uczynię im coś złego. **4**. I poszedł Samson, nałapał trzysta lisów, potem wziął pochodnie, powiązał ich ogony i powkładał po jednej pochodni między ich dwa ogony. **5**. A gdy pozapalał te pochodnie, wypuścił te lisy na łany zbożowe Filistyńczyków ze zbożem jeszcze na pniu i podpalił zarówno ich stogi jak i zboże na pniu, jak i winnice, i ogrody oliwne. **6**. I pytali Filistyńczycy: Któż to uczynił? I odpowiedziano: Samson, zięć Timnity, za to, że ten wziął jego żonę i oddał ją jego drużbie. Poszli więc Filistyńczycy i spalili ją i jej ojca w ogniu. **7**. Rzekł do nich Samson: Jeżeli będziecie tak robić, to nie zaprzestanę wcześniej, aż się na was zemszczę. **8**. I urządził wśród nich rzeź okrutną, a potem poszedł i zamieszkał w pieczarze skalnej Etam. **9**. Wtedy nadciągnęli Filistyńczycy i rozłożyli się obozem w Judzie, i rozparli się w Lechi. **10**. Mówili więc mężowie judzcy: Dlaczego wystąpiliście przeciwko nam? A oni odpowiedzieli: Wystąpiliśmy, aby pojmać i związać Samsona, i zrobić mu tak, jak on nam zrobił. **11**. Zeszło tedy trzy tysiące mężów z Judy do pieczary skalnej Etam i rzekli do Samsona: Czy nie wiedziałeś, że władają nad nami Filistyńczycy? Cóż nam to zrobiłeś? A on im odpowiedział: Jak oni mnie zrobili, tak ja im zrobiłem. **12**. Rzekli do niego: Zeszliśmy tutaj, aby cię pojmać, związać i wydać w ręce Filistyńczyków. A Samson rzekł do nich: Przysięgnijcie mi, że wy sami nie targniecie się na mnie. **13**. A oni rzekli do niego: Nie! My tylko cię zwiążemy i wydamy w ich ręce, ale cię nie zabijemy. Związali go więc dwoma nowymi powrozami i wyprowadzili z pieczary skalnej. **14**. A gdy przyszedł do Lechi, Filistyńczycy z krzykiem wyszli na jego spotkanie. Wtedy ogarnął go Duch Pański, i powrozy, które opasywały jego ramiona, stały się jakby zwiotczały od ognia len, i jego pęta po prostu zsunęły się z jego rąk. **15**. Znalazłszy zaś świeżą szczękę oślą, wyciągnął po nią swoją rękę i wziąwszy ją zabił nią tysiąc mężów. **16**. Potem rzekł Samson: Przez oślą szczękę kupa na kupie, Oślą szczęką tysiąc mężów zabiłem. **17**. A gdy przestał mówić, wypuścił z ręki szczękę i nazwał tę miejscowość Wzgórze Szczęki. **18**. Potem poczuł wielkie pragnienie i zawołał do Pana tymi słowy: Ty sprawiłeś przez rękę swego sługi to wielkie wybawienie, lecz ja teraz umrę z pragnienia i wpadnę w ręce nieobrzezanych. **19**. Wtedy Bóg rozszczepił wgłębienie skalne, które jest w Lechi, i wyszła z niego woda, napił się więc i wróciła mu ochota, i ożywił się; dlatego nazwał je Źródłem Wołającego, które jest w Lechi do dnia dzisiejszego. **20**. I sądził Izraela w czasach Filistyńczyków przez dwadzieścia lat.

Rozdział 16

**Wyczyn Samsona w Gazie**

**1**. Potem poszedł Samson do Gazy i zobaczył tam kobietę nierządną i wstąpił do niej. **2**. I powiedziano mieszkańcom Gazy: Przyszedł tutaj Samson. Więc krążyli wokoło i czatowali na niego przez całą noc w bramie miasta, i zachowywali się cicho przez całą noc, mówiąc: Rano, skoro świt, zabijemy go. **3**. Samson zaś spał do północy, o północy wstał, pochwycił wrota bramy miejskiej wraz z oboma zawiasami i wyrwał je wraz z zaworą, włożył sobie na plecy i zaniósł na szczyt góry, która leży naprzeciw Hebronu.

**Samson i zdradziecka Dalia**

**4**. Niebawem zakochał się w kobiecie imieniem Dalila w dolinie Sorek. **5**. Wtedy przyszli do niej książęta filistyńscy i rzekli do niej: Omamij go i dowiedz się, w czym tkwi jego wielka siła i jakim sposobem moglibyśmy go zmóc, związać i pokonać. My zaś damy ci każdy po tysiąc sto srebrników. **6**. Rzekła więc Dalila do Samsona: Powiedzże mi, w czym tkwi twoja wielka siła i jakim sposobem można by cię związać i pokonać? **7**. Odpowiedział jej Samson: Jeśliby mnie związano siedmiu świeżymi, jeszcze nie wyschniętymi ścięgnami, osłabnę i stanę się jak każdy inny człowiek. **8**. Książęta filistyńscy dostarczyli jej siedem świeżych, jeszcze nie wyschniętych ścięgien, a ona związała go nimi. **9**. Czatownicy siedzieli u niej w komorze. Wtem ona rzekła do niego: Filistyńczycy nad tobą, Samsonie! A wtedy on rozerwał ścięgna, jak się rozrywa sznur ukręcony z paździerzy, gdy go przypiecze ogień; i nie odkryto źródła jego siły. **10**. Wtedy powiedziała Dalila do Samsona: Oto oszukałeś mnie i okłamałeś, lecz teraz powiedz mi naprawdę, czym można cię związać. **11**. I rzekł do niej: Jeśliby mnie związali nowymi powrozami, którymi jeszcze nie wykonano żadnej roboty, osłabnę i stanę się jak każdy inny człowiek. **12**. Wtedy Dalila wzięła nowe powrozy, związała go nimi i rzekła do niego: Filistyńczycy nad tobą, Samsonie! A czatownicy siedzieli w komorze. On zaś zerwał je ze swoich ramion jak nici. **13**. Rzekła więc Dalila do Samsona: Dotychczas natrząsałeś się ze mnie i skłamałeś przede mną. Powiedz mi, czym można cię związać? A on rzekł do niej: Jeślibyś wplotła siedem kędziorów włosów mojej głowy do przędziwa twojego krosna i przybiłabyś to kołkiem do ściany, to osłabnę i będę jak każdy inny człowiek. **14**. Wtedy uśpiła go i splotła siedem kędziorów włosów jego głowy z przędziwem jej krosna i przybiła kołkiem do ściany. I rzekła do niego: Filistyńczycy nad tobą, Samsonie! A on zbudził się ze swojego snu i wyrwał kołek wraz z przędziwem, **15**. Wówczas rzekła do niego: Jak możesz mówić: Kocham cię, skoro sercem nie jesteś przy mnie? Oto już trzy razy okpiłeś mnie i nie powiedziałeś mi, w czym tkwi twoja wielka siła. **16**. Toteż, gdy naprzykrzała mu się przez codzienne swoje gadanie i dała mu się we znaki tak, że życie mu już zbrzydło, **17**. Wyjawił jej całą swoją tajemnicę i rzekł do niej: Brzytwa nie przeszła jeszcze po mojej głowie, gdyż jestem nazyrejczykiem Bożym od mego urodzenia; jeśliby mnie ogolono, odeszłaby mnie moja siła i osłabłbym i stałbym się jak każdy inny człowiek. **18**. A gdy Dalila spostrzegła, że wyjawił jej całą swoją tajemnicę, posłała i przywołała książąt filistyńskich, i rzekła do nich: Przyjdźcie! Tym razem bowiem wyjawił mi całą swoją tajemnicę. Książęta filistyńscy przyszli więc do niej i przynieśli z sobą srebrniki. **19**. Potem uśpiła go na swoich kolanach, wezwała pewnego człowieka, kazała ogolić siedem kędziorów z jego głowy i on zaczął słabnąć, i odeszła go jego siła. **20**. Wtedy zawołała: Filistyńczycy nad tobą, Samsonie! A gdy się ocknął ze swego snu, pomyślał sobie: Wyrwę się, jak za każdym razem dotąd i otrząsnę się. Nie wiedział jednak, że Pan odstąpił od niego.

**Uwięzienie Samsona, jego zemsta i śmierć**

**21**. Wtedy pochwycili go Filistyńczycy, wyłupili mu oczy i sprowadzili go do Gazy, związawszy go dwoma spiżowymi łańcuchami, i musiał mleć w więzieniu. **22**. Lecz włosy na jego głowie zaczęły odrastać po ogoleniu. **23**. A gdy książęta filistyńscy zebrali się, aby złożyć swojemu bogu Dagonowi wielką ofiarę całopalną z tej radosnej przyczyny, mówili: Wydał nasz bóg w nasze ręce Samsona, naszego wroga. **24**. Lud, oglądając go, wielbił swego boga w słowach: Wydał nasz bóg w nasze ręce naszego wroga, Tego, który spustoszył naszą ziemię, I który wielu naszych ubił. **25**. Gdy tedy wesoło się już bawili, rzekli: Sprowadźcie Samsona, niech nas zabawia! Sprowadzili tedy z więzienia Samsona, a jego widok bawił ich. Potem kazali mu stanąć między słupami. **26**. Wtedy rzekł Samson do chłopca, który go trzymał za rękę: Puść mnie! Daj mi się dotknąć słupów, na których dom się wspiera, abym mógł się o nie oprzeć. **27**. Dom zaś był pełen mężczyzn i kobiet. Byli tam wszyscy książęta filistyńscy, na dachu zaś było około trzech tysięcy mężczyzn i kobiet, przyglądających się wyśmiewaniu Samsona. **28**. Samson zaś zawołał do Pana tymi słowy: Panie, Boże, wspomnij na mnie i wzmocnij mnie jeszcze ten raz, Boże, abym mógł się zemścić na Filistyńczykach choćby za jedno z dwojga moich oczu. **29**. Potem objął Samson obydwa środkowe słupy, na których dom się wspierał, oparł się o nie, o jeden swoją prawą ręką, o drugi swoją lewą ręką. **30**. I rzekł Samson: Niech zginę razem z Filistyńczykami. Potem naparł z całej siły i dom upadł na książęta i na wszystek lud, który był w nim. A było zabitych, których przyprawił o śmierć sam ginąc, więcej niż zabitych, których uśmiercił za swego życia. **31**. Potem nadeszli jego bracia i cały ród jego ojca, wydobyli go i przenieśli, i pogrzebali pomiędzy Sorea a Esztaol w grobie Manoacha, jego ojca. A sądził on Izraela przez dwadzieścia lat.

Rozdział 17

**Bałwochwalstwo Micheasza i jego kapłan**

**1**. Był pewien mąż z pogórza efraimskiego imieniem Micheasz. **2**. Rzekł on do swojej matki: Te tysiąc sto srebrników, które ci ukradziono, a ty przeklęłaś ten postępek, mówiąc to także przede mną, otóż srebrniki te są u mnie, ja je wziąłem, ale ci je zwracam. I rzekła jego matka: Niech będzie mój syn błogosławiony przez Pana! **3**. I zwrócił swojej matce owe tysiąc sto srebrników. Wtedy rzekła jego matka: Poświęciłam te srebrniki Panu od siebie na rzecz mojego syna, aby zrobiono z tego posąg ryty i lany. **4**. Zwrócił więc owe srebrniki swojej matce. Matka jego wzięła z tego dwieście srebrników i dała je odlewaczowi, a ten zrobił z tego posąg ryty i lany, który potem był w domu Micheasza. **5**. Tak więc ten mąż, Micheasz, miał dom Boży. Kazał też sporządzić efod kapłański i bożki domowe i powołał jednego ze swoich synów, aby był jego kapłanem. **6**. W tym czasie nie było króla w Izraelu, każdy robił, co mu się podobało. **7**. Był też pewien młodzieniec z Betlejemu judzkiego, z rodu Judy, Lewita, który tam przebywał jako obcy przybysz. **8**. Mąż ten wyszedł ze swojego miasta Betlejemu judzkiego, aby osiedlić się jako obcy przybysz gdziekolwiek się nadarzy. Wędrując tak, przyszedł na pogórze efraimskie do domu Micheasza. **9**. I rzekł do niego Micheasz: Skąd przybywasz? A ten odpowiedział: Jestem Lewitą z Betlejemu judzkiego, a idę, aby osiedlić się jako obcy przybysz gdziekolwiek się nadarzy. **10**. I rzekł do niego Micheasz: Zamieszkaj u mnie i bądź mi ojcem i kapłanem; dam ci za to dziesięć srebrników rocznie, odzienie i żywność. I przymusił Lewitę. **11**. Zgodził się tedy Lewita pozostać u tego męża i młodzieniec ten był dlań jak jeden z jego synów. **12**. Micheasz powołał tego Lewitę i młodzieniec ten został jego kapłanem, i pozostał w domu Micheasza. **13**. Wtedy Micheasz rzekł: Teraz wiem, że Pan będzie mnie darzył powodzeniem, gdyż Lewita został u mnie kapłanem.

Rozdział 18

**Wędrówka Danitów i przeniesienie kapliczki Micheasza do Dan**

**1**. W tym czasie nie było jeszcze króla w Izraelu. W tym też czasie plemię Dana szukało sobie dziedzictwa, aby się osiedlić, gdyż dotychczas nie przypadło mu w udziale żadne dziedzictwo wśród plemion izraelskich. **2**. Wyprawili tedy synowie Dana pięciu mężów ze swoich rodzin, ze swoich okręgów, mężów nader dzielnych, z Sorea i Esztaol celem przeszpiegowania ziemi i przebadania jej, i rzekli do nich: Idźcie, przebadajcie ziemię! I oni doszli do pogórza efraimskiego aż do domu Micheasza, i zatrzymali się tam przez noc. **3**. A gdy byli w pobliżu domu Micheasza, poznali głos młodzieńca Lewity, wstąpili tam więc i rzekli do niego: Kto cię tutaj sprowadził? Co tutaj robisz? I co tu masz za sprawę? **4**. A on im odpowiedział: Tak a tak postąpił ze mną Micheasz; wynajął mnie sobie i zostałem u niego kapłanem. **5**. A oni rzekli do niego: Zapytaj się Boga, abyśmy się dowiedzieli, czy powiedzie nam się ta droga, w którą się wybraliśmy. **6**. I rzekł do nich kapłan: Idźcie w pokoju, pod opieką Pana jest wasza droga, w którą się wybraliście. **7**. Szło tedy tych pięciu mężów dalej i przybyli do Laisz. I zobaczyli, że lud, który w nim mieszka, żył beztrosko, na modłę Sydończyków, cicho i spokojnie, że niczego im nie brakowało z tego, co jest na ziemi, owszem nawet mieli dostatki. Będąc zaś z dala od Sydończyków, z nikim też nie mieli żadnej sprawy spornej. **8**. Gdy więc powrócili do swoich braci w Sorea i w Esztaol, rzekli do nich ich bracia: Co powiecie? **9**. A oni na to: Nuże! Ruszmy na nich! Widzieliśmy bowiem tę ziemię, że jest bardzo urodzajna. Czy jeszcze chcecie zwlekać? Nie leńcie się pójść i zająć tę ziemię. **10**. Gdy ruszycie, to dojdziecie do ludu beztroskiego, do ziemi przestronnej; Bóg dał ją w wasze ręce jako miejsce, gdzie nie brak niczego z tych rzeczy, które są na ziemi. **11**. Wyruszył więc stamtąd ród Dana z Sorea i Esztaol, w liczbie sześciuset mężów w rynsztunku bojowym. **12**. Pociągnęli i rozłożyli się obozem przy Kiriat-Jearim w Judzie; dlatego miejscowość ta zwie się Obozem Dana aż do dnia dzisiejszego, a leży ona na zachód od Kiriat-Jearim. **13**. Stamtąd przeszli na pogórze efraimskie i doszli pod sam dom Micheasza. **14**. Wtedy odezwało się tych pięciu mężów, którzy wyruszyli, aby przeszpiegować ziemię Laisz, i rzekli do swoich braci: Czy wiecie, że w tych zabudowaniach znajduje się efod kapłański i bożki domowe, i posąg ryty i lany? Wiedzcie więc, jak macie postąpić. **15**. Skierowali się więc tam i wstąpili do domu młodzieńca, Lewity, do domu Micheasza, i zapytali o jego zdrowie. **16**. A sześciuset mężów w rynsztunku bojowym, Danitów, stało u wejścia bramy. **17**. Owych pięciu mężów zaś, którzy wyszli, aby przeszpiegować ziemię, wstąpiło tam, zabrało posąg i efod kapłański, i bożki domowe, i posąg lany. Kapłan stał u wejścia bramy podobnie jak tych sześciuset mężów w rynsztunku bojowym. **18**. Gdy zaś oni weszli do domu Micheasza i zabierali posąg, i efod kapłański, i bożki domowe, i posąg lany, rzekł do nich kapłan: Cóż to robicie? **19**. A oni mu odpowiedzieli: Zamilknij! Połóż dłoń swoją na usta swoje i chodź z nami, i zostań u nas ojcem i kapłanem. Czy lepiej ci być kapłanem w domu jednego człowieka, niż być kapłanem całego plemienia i rodu w Izraelu? **20**. Udobruchał się więc kapłan i zabrał efod kapłański, i bożki domowe, i posąg, i przyłączył się do zbrojnego ludu. **21**. Potem zawrócili i ruszyli, wysunąwszy naprzód dzieci i bydło, i swój dobytek. **22**. Zaledwie jednak oddalili się od domu Micheasza, skrzyknęli się mężowie z zabudowań obok domu Micheasza i dopędzili synów Dana, **23**. I wołali za synami Dana; ci zaś odwrócili się i rzekli do Micheasza: O co ci chodzi, że skrzyknąłeś swoich koło siebie? **24**. A on odpowiedział: Zabraliście mi mojego boga, którego sobie zrobiłem, i kapłana, i odchodzicie; cóż mi jeszcze pozostało? Jak więc możecie mówić do mnie: O co ci chodzi? **25**. A synowie Dana rzekli do niego: Niech twój głos już się wśród nas nie rozlega, bo inaczej natrą na was rozgoryczeni mężowie i utracisz swoje życie wraz z życiem swojej rodziny. **26**. Gdy potem synowie Dana ruszyli w dalszą drogę, Micheasz widział, że oni są od niego silniejsi, zawrócił więc i poszedł do swojego domu. **27**. Tamci zaś zabrali to, co sobie sporządził Micheasz, oraz kapłana, którego miał, i ruszyli na Laisz, na lud beztroski i bezpieczny, i wybili ich ostrzem miecza, miasto zaś spalili, **28**. A nikt nie przyszedł im z pomocą, gdyż miasto było oddalone od Sydonu, a oni nie utrzymywali z nikim stosunków. Miasto to leżało w dolinie ciągnącej się ku Bet-Rechob. Lecz oni odbudowali to miasto i zamieszkali w nim. **29**. Miastu temu nadali nazwę Dan od imienia ich ojca Dana, który się urodził Izraelowi. Poprzednio miasto to nazywało się Laisz. **30**. I wznieśli sobie synowie Dana posąg boga, a kapłanami plemienia Danitów byli Jehonatan, syn Gerszoma, wnuk Mojżesza, i jego synowie aż do czasu uprowadzenia do niewoli mieszkańców tej ziemi. **31**. I postawili sobie posąg, który sobie sporządził Micheasz, na cały czas, dopóki dom Boży był w Sylo.

Rozdział 19

**Haniebny postępek Gibeonitów**

**1**. W tymże czasie - a nie było wtedy jeszcze króla w Izraelu - żył na skraju pogórza efraimskiego jako obcy przybysz pewien mąż Lewita, który wziął sobie nałożnicę z Betlejemu judzkiego. **2**. Ta jego nałożnica poróżniła się z nim i odeszła od niego do domu swego ojca, do Betlejemu judzkiego, i przebywała tam przez cztery miesiące. **3**. Wybrał się tedy za nią jej mąż, aby ją nakłonić do powrotu; miał ze sobą parobka i parę osłów. A gdy ona wprowadziła go do domu swego ojca, zobaczywszy go ucieszył się ojciec owej dziewczyny, że się z nim spotkał. **4**. I zatrzymał go u siebie jego teść, ojciec dziewczyny; więc zamieszkał tam przez trzy dni, i jedli, pili i nocowali tam. **5**. Czwartego dnia wstali wcześnie rano, aby wybrać się w drogę, a wtedy ojciec dziewczyny rzekł do swego zięcia: Posil się kromką chleba a potem pojedziecie. **6**. Usiedli więc i jedli, i pili obaj razem; po czym ojciec dziewczyny rzekł do tamtego: Zechciej pozostać jeszcze przez noc i bądź dobrej myśli! **7**. Lecz tamten zabierał się do odejścia. Wtedy jego teść nalegał nań, więc znów tam przenocował. **8**. I wstał wcześnie rano piątego dnia, aby odjechać, lecz ojciec dziewczyny rzekł: Posilże się! I marudzili, aż dzień się nachylił, i obaj spożyli posiłek. **9**. Potem ten mąż zabierał się do odejścia, on, jego nałożnica i parobek, lecz wtedy rzekł do niego jego teść, ojciec dziewczyny: Zważ, że dzień nachylił się już ku wieczorowi, przenocujcież! Oto dzień się kończy, przenocuj tu i bądź dobrej myśli; jutro rano wstaniecie wcześnie, aby się udać w swoją drogę i ruszycie do swojego domu. **10**. Lecz mąż ten nie chciał już nocować i ruszył w drogę i doszedł aż do okolic naprzeciw Jebus, to jest Jeruzalemu, a z nim para objuczonych osłów i jego nałożnica także. **11**. Gdy byli już przy Jebus, a dzień już się bardzo nachylił, rzekł parobek do swego pana: Pójdź, skręćmy do tego miasta Jebuzejczyków i w nim przenocujmy. **12**. Lecz jego pan rzekł do niego: Nie skręcimy do obcego miasta, gdzie nie ma synów izraelskich, lecz pojedziemy aż do Gibei. **13**. I rzekł jeszcze do swego parobka: Starajmy się dojechać do jednej z tych miejscowości i przenocujmy w Gibei lub w Ramie. **14**. I jechali dalej, a słońce zaszło, gdy byli tuż pod Gibeą, która należy do Beniaminitów, **15**. I skręcili, aby tam dojść i przenocować w Gibei. Gdy doszli, musieli zatrzymać się na placu miejskim, gdyż nie było nikogo, kto by ich przyjął do swego domu na nocleg. **16**. Wtem pewien stary człowiek wracał wieczorem od swojej pracy z pola. A człowiek ten pochodził z pogórza efraimskiego, tu zaś w Gibei był obcym przybyszem, podczas gdy mieszkańcy tej miejscowości byli Beniaminitami. **17**. Gdy podniósł swoje oczy i ujrzał podróżnych na placu miejskim, ten stary człowiek rzekł: Dokąd idziesz i skąd przychodzisz? **18**. A on mu odpowiedział: Jedziemy z Betlejemu judzkiego na skraj pogórza efraimskiego; stamtąd jestem, a szedłem aż do Betlejemu judzkiego, teraz zaś wracam do domu, lecz nie ma tu nikogo, kto by mnie przyjął do swego domu. **19**. A przecież mamy i sieczkę i siano dla naszych osłów, mam też chleb i wino dla siebie i dla twojej służebnicy i dla parobka u twoich sług; niczego mi nie brak. **20**. Wtedy odpowiedział ten stary człowiek: Pokój ci! Troska o twoje braki to moja sprawa, tylko na placu przez noc nie pozostawaj. **21**. I sprowadził go do swojego domu, dał obrok jego osłom, a gdy umyli swoje nogi, jedli i pili. **22**. A gdy sobie podochocili, oto niektórzy mieszkańcy miasta, ludzie niegodziwi obstąpili dom i zaczęli kołatać do drzwi i wołać na sędziwego gospodarza domu: Wyprowadź męża, który wszedł do twego domu, a będziemy z nim cieleśnie obcowali. **23**. Wtedy wyszedł do nich gospodarz domu i rzekł: Nie, bracia moi, nie popełniajcie tego zła! Przecież ten mąż wszedł do mojego domu, nie czyńcie tej niegodziwości! **24**. Oto córkę moją, pannę, i nałożnicę tamtego wyprowadzę, je zgwałćcie i z nimi zróbcie, co się wam podoba, lecz mężowi temu nie czyńcie tej niegodziwości. **25**. Lecz mężowie ci nie chcieli go usłuchać, więc ten mąż wziął jego nałożnicę i wyprowadził ją do nich na dwór; obcowali z nią cieleśnie i gwałcili ją przez całą noc aż do rana, a puścili ją dopiero, gdy wschodziła zorza. **26**. A gdy o świcie kobieta ta przyszła, padła u drzwi domu człowieka, u którego był jej pan, i leżała tam, aż się rozwidniło. **27**. A gdy rano jej pan wstał i otworzył drzwi domu, i wyszedł, aby ruszyć w dalszą drogę, oto kobieta, jego nałożnica, leżała u drzwi domu z rękami na progu. **28**. Rzekł więc do niej: Wstań, pojedziemy. A ona nie odezwała się. Posadził ją więc ten mąż na osła i ruszył w drogę do swojej miejscowości. **29**. A gdy przyszedł do swojego domu, wziął nóż, pochwycił swoją nałożnicę i pokrajał ją członek za członkiem na dwanaście kawałów i rozesłał po całym obszarze Izraela. **30**. Każdy, kto to widział, mówił: Nie było i nie widziano takiej rzeczy od czasu wyjścia synów izraelskich z ziemi egipskiej aż do dnia dzisiejszego. Rozważcie to sobie, naradźcie się i rozpowiadajcie!

Rozdział 20

**Wojna z Beniaminitami zakończona ich klęską**

**1**. Wtedy wyruszyli wszyscy synowie izraelscy i zgromadził się zbór jak jeden mąż, od Dan aż po Beerszebę, także i ziemia gileadzka, przed Panem w Mispa. **2**. I stawili się przywódcy całego ludu, wszystkich plemion izraelskich w zgromadzeniu ludu Bożego, czterysta tysięcy mężów pieszych, zbrojnych w miecze. **3**. Toteż Beniaminici usłyszeli, że synowie izraelscy pociągnęli do Mispy. Synowie izraelscy zaś mówili: Powiedzcie, jak mogło się stać to bezprawie? **4**. I odezwał się mąż, Lewita, mąż tej zamordowanej kobiety w te słowa: Przyszedłem do Gibei, która należy do Beniaminitów, ja i moja nałożnica, aby przenocować. **5**. I powstali przeciwko mnie obywatele Gibei i otoczyli we wrogim zamiarze dom w nocy, chcąc mnie zabić, moją nałożnicę zaś zgwałcili tak, iż umarła. **6**. Chwyciłem więc moją nałożnicę i pokrajałem ją na kawałki i rozesłałem je poprzez wszystkie pola dziedzictwa izraelskiego, gdyż dopuścili się czynu haniebnego i ohydnego w Izraelu. **7**. Otoście wszyscy tutaj, synowie izraelscy, więc wypowiedzcie się i radźcie. **8**. I powstał cały lud jak jeden mąż, mówiąc: Nikt z nas nie pójdzie do swego namiotu i nikt nie wróci do swego domu, **9**. Lecz teraz tak postąpimy z Gibeą, że przeciwko niej wystąpimy, jak wskaże los. **10**. Weźmiemy dziesięciu mężów ze stu we wszystkich plemionach izraelskich, stu z tysiąca, tysiąc z dziesięciu tysięcy, aby dostarczyli żywności dla ludu zbrojnego, który ruszy na Gibeę w Beniaminie za tę ohydę, jaką popełniono w Izraelu. **11**. Tak więc zebrali się wszyscy mężowie izraelscy przy tym mieście zwarcie jak jeden mąż. **12**. Potem rozesłały plemiona izraelskie mężów do wszystkich rodów Beniamina z takim orędziem: Co to za bezprawie zostało u was popełnione? **13**. Wydajcie teraz tych mężów, ludzi niegodziwych, którzy są w Gibei, a zabijemy ich i usuniemy zło z Izraela. Lecz Beniaminici nie chcieli wysłuchać głosu swoich braci, synów izraelskich. **14**. Owszem, Beniaminici z innych miast zebrali się w Gibei, aby ruszyć do walki z synami izraelskimi. **15**. Beniaminici dokonali w tym dniu przeglądu ludu z miast na liczbę dwudziestu sześciu tysięcy mężów zbrojnych w miecze oprócz mieszkańców Gibei w liczbie siedmiuset mężów doborowych. **16**. W całym tym zastępie zbrojnym było siedmiuset mężów doborowych, leworękich, każdy z nich trafiał rzuconym z procy kamieniem co do włosa, nie chybiając. **17**. Oprócz Beniamina dokonano przeglądu czterystu tysięcy mężów izraelskich zbrojnych w miecze, a każdy z nich był wojownikiem. **18**. I wyruszyli synowie izraelscy i poszli do Betelu, i zapytywali Boga, mówiąc: Kto z nas pójdzie jako pierwszy do walki z Beniaminitami? A Pan rzekł: Juda pójdzie jako pierwszy. **19**. Ruszyli więc synowie izraelscy rano i rozłożyli się obozem naprzeciw Gibei. **20**. I wyszli mężowie izraelscy do walki z Beniaminem, i stanęli w szyku bojowym pod Gibeą. **21**. Beniaminici też wyszli z Gibei i w tym dniu położyli wśród Izraela trupem dwadzieścia dwa tysiące mężów. **22**. Lud zbrojny, mężowie izraelscy, nabrali więc otuchy i ponownie stanęli do walki w tym samym miejscu, w którym stanęli do walki pierwszego dnia. **23**. Poszli więc synowie izraelscy do Betelu i tam płakali przed Panem aż do wieczora, a potem zapytali Pana: Czy mamy ponownie ruszyć do walki z Beniaminitami, naszymi braćmi? A Pan odpowiedział: Ruszcie na nich! **24**. Ruszyli więc synowie izraelscy na Beniaminitów w tym drugim dniu. **25**. Lecz Beniaminici wyszli z Gibei w tym drugim dniu na ich spotkanie i jeszcze raz położyli trupem wśród synów izraelskich osiemnaście tysięcy mężów zbrojnych w miecze. **26**. Ruszyli tedy wszyscy synowie izraelscy, cały lud zbrojny, i przyszli do Betelu, i tam trwali przed Panem płacząc i poszcząc w tym dniu aż do wieczora, a potem złożyli przed Panem ofiary całopalne i ofiary pojednania. **27**. I zapytali synowie izraelscy Pana - tam bowiem była w tych czasach Skrzynia Przymierza Bożego, **28**. A Pinechas, syn Eleazara, syna Aarona, sprawował w tych czasach przy niej służbę - i zapytali tymi słowy: Czy mamy ponownie wyjść do walki z Beniaminitami, naszymi braćmi, czy też tego zaniechać? A Pan odpowiedział: Ruszcie, gdyż jutro wydam ich w wasze ręce. **29**. Wtedy urządzili Izraelici wokół całej Gibei zasadzki. **30**. I ruszyli synowie izraelscy trzeciego dnia na Beniaminitów i stanęli w szyku bojowym przeciwko Gibei jak poprzednimi razy. **31**. Gdy zaś Beniaminici wyszli naprzeciw zbrojnego ludu, zostali odciągnięci od miasta i zaczęli bić niektórych ze zbrojnego ludu jak poprzednimi razy po drogach, z których jedna prowadzi do Betelu a druga do Gibei, kładąc trupem około trzydziestu ludzi, mężów z Izraela. **32**. Myśleli zaś Beniaminici: Bici są przez nas jak poprzednio. Izraelici wszakże umówili się: Uciekajmy i odciągnijmy ich od miasta na drogi. **33**. Wszyscy wojownicy izraelscy wycofali się ze swoich stanowisk i stanęli w szyku bojowym dopiero w Baal-Tamar, podczas gdy zasadzki izraelskie wyłoniły się ze swego ukrycia w pobliżu Gibei. **34**. I dziesięć tysięcy doborowych mężów z całego Izraela natarło z przodu na Gibeę, i wywiązała się ciężka walka; a tamci nawet nie wiedzieli, że spotyka ich klęska. **35**. I ugodził Pan Beniamina wobec Izraela, i wytracili synowie izraelscy w tym dniu wśród Beniaminitów dwadzieścia pięć tysięcy mężów, samych zbrojnych w miecze. **36**. Wtedy dopiero ujrzeli Beniaminici, że zostali pobici. Wojownicy izraelscy bowiem ustąpili miejsca Beniaminitom, gdyż polegali na zasadzce, którą urządzili przeciw Gibei, **37**. A ci, którzy byli w zasadzce, szybko wypadli na Gibeę, nadciągnęli i wybili całe miasto ostrzem miecza. **38**. A był umówiony znak między wojownikami izraelskimi a tymi, którzy byli w zasadzce, że ci puszczą z miasta w górę potężny kłąb dymu. **39**. Gdy tedy wojownicy izraelscy zawrócili do bitwy a Beniaminici początkowo położyli trupem około trzydziestu mężów spośród wojowników izraelskich, myśleli bowiem: Zaiste bici są przez nas jak w poprzedniej bitwie, **40**. Wówczas zaczął się z miasta wznosić ku górze słup dymu, i gdy Beniaminici spojrzeli za siebie, oto całe miasto płonęło aż pod niebo. **41**. Że zaś wojownicy izraelscy zawrócili, przerazili się wojownicy Beniamina, widząc że spotyka ich klęska, **42**. Toteż w ucieczce przed wojownikami izraelskimi skierowali się na drogę wiodącą na pustynię, lecz bitwa i tam ich dosięgła, a ci, którzy byli z innych miast, wybili ich pośród siebie, **43**. Otoczyli bowiem Beniaminitów i ścigali ich i deptali im po piętach od Nochach aż do okolic na wschód od Gibei. **44**. I padło z Beniaminitów osiemnaście tysięcy mężów, samych dzielnych wojowników. **45**. Inni zaś zawrócili i uciekali na pustynię ku skale Rimmon. Tamci jednak wyłapali z nich na ścieżkach pięć tysięcy mężów i ścigali ich dalej, aż ich wytracili, zabijając z nich dwa tysiące mężów. **46**. I było wszystkich poległych z Beniamina w tym dniu dwadzieścia pięć tysięcy mężów zbrojnych w miecze, samych dzielnych wojowników, **47**. Lecz sześciuset mężów zawróciło i uciekało na pustynię do skały Rimmon, i pozostali tam przy skale Rimmon przez okres czterech miesięcy. **48**. Wojownicy izraelscy zaś wrócili do Beniaminitów pozostałych jeszcze w mieście i wybili ostrzem miecza ludzi i bydło, i w ogóle wszystko, co się znalazło, a także wszystkie napotkane miasta puścili z dymem.

Rozdział 21

**Dziewice z Jabesz przeznaczone na żony dla Beniaminitów**

**1**. Potem złożyli wojownicy izraelscy w Mispie taką przysięgę: Nikt z nas nie da Beniaminicie swojej córki za żonę. **2**. Poszedł też lud do Betelu i pozostali tam przed Panem aż do wieczora, podnosząc swój głos i rzewnie płacząc, **3**. I mówiąc: Dlaczego, Panie, Boże Izraela, stało się to w Izraelu, że ubyło dziś z Izraela jedno plemię? **4**. A wstawszy nazajutrz wcześnie rano zbudował tam lud ołtarz i złożył ofiary całopalne i ofiary pojednania. **5**. Potem rzekli synowie izraelscy: Kto spośród wszystkich plemion izraelskich nie przyszedł na zgromadzenie do Pana? Złożyli bowiem uroczystą przysięgę, że ten, kto nie przyjdzie do Pana do Mispy, poniesie śmierć. **6**. I żal było synom izraelskim Beniamina, ich brata, gdy pomyśleli: Dziś zostało odcięte jedno plemię od Izraela. **7**. Jak mamy postąpić z tymi, którzy pozostali, aby mogli mieć żony, bośmy przecież poprzysięgli na Pana, że nie damy im naszych córek za żony? **8**. I rzekli jeszcze: Czy jest jakieś z plemion izraelskich, które nie przyszło do Pana do Mispy? A oto okazało się, że nie przybył do obozu na zgromadzenie nikt z Jabesz gileadzkiego, **9**. Bo gdy zrobiono przegląd ludu, nie było tam nikogo z mieszkańców Jabesz gileadzkiego. **10**. I wysłał tam zbór dwanaście tysięcy mężów spośród wojowników, dając im taki rozkaz: Idźcie i wybijcie ostrzem miecza mieszkańców Jabesz gileadzkiego wraz z niewiastami i dziećmi. **11**. Lecz postąpicie tak: Każdego mężczyznę i każdą niewiastę, która już obcowała z mężczyzną, obłożycie klątwą. **12**. Lecz znalazło się wśród mieszkańców Jabesz gileadzkiego czterysta dziewcząt, które jeszcze nie obcowały cieleśnie z mężczyzną i te przyprowadzili do obozu do Sylo, które jest w ziemi kanaanejskiej. **13**. Posłali więc - cały zbór - wiadomość do Beniaminitów, którzy byli przy skale Rimmon i obwieścili im pokój. **14**. W tym czasie powrócili Beniaminici i tym dali za żony kobiety, które ostały się żywe spośród kobiet Jabesz gileadzkiego. Lecz nie wystarczyło ich dla nich. **15**. I żal było ludowi Beniaminitów, że Pan uczynił wyrwę wśród plemion izraelskich. **16**. Wtedy rzekli starsi zboru: Jak mamy postąpić z pozostałymi, aby mogli mieć żony, jako że kobiety Beniamina zostały wytracone? **17**. Rzekli ponadto: Jak mają ostać się ci, którzy ocaleli z Beniamina, aby nie zostało starte jedno plemię z Izraela? **18**. Boć przecie my nie możemy dać im naszych córek za żony, gdyż tak przysięgli synowie izraelscy: Przeklęty ten, kto da żonę Beniaminowi. **19**. Rzekli więc: Oto rokrocznie odbywa się święto Pana w Sylo, które leży na północ od Betelu a na wschód od drogi wiodącej z Betelu do Sychemu, a na południe od Lebona. **20**. I dali Beniaminitom takie polecenie: Idźcie i przyczajcie się w winnicach, **21**. I baczcie! Otóż, gdy wyjdą dziewczęta z Sylo, aby sobie potańczyć, wy wypadnijcie z winnic i porwijcie sobie każdy żonę z dziewcząt sylońskich i wracajcie do ziemi Beniamina. **22**. Gdy potem przyjdą do nas ich ojcowie lub bracia na skargę, my powiemy im: Zlitujcie się nad nimi ze względu na nas, gdyż nikt z nich nie wziął swojej żony w walce ani też wy im nie daliście; inaczej bylibyście teraz winni. **23**. Beniaminici uczynili tak i wzięli sobie żony, ilu ich było, spośród tych, które tańczyły, a które porwali. Potem odeszli, wracając do swoich dziedzicznych posiadłości, odbudowali miasta i zamieszkali w nich. **24**. Także synowie izraelscy rozeszli się stamtąd w tym czasie, każdy do swego plemienia i do swojej rodziny; odeszli stamtąd każdy do dziedzicznej posiadłości swojej. **25**. W tym czasie nie było jeszcze króla w Izraelu; każdy robił, co mu się podobało.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975  
  
aktualizacja modułu: 2020-07-01